Nr 236 Kraków, Środa dnia 14 Października 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF BOGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Wybór do Sejmu.

Za dwa tygodnie wybrać mamy posła na Sejm krajowy. We Lwowie, gdzie równocześnie odbyć się mają wybory, ruch stronnictw jest niezmiernie żywy, agitacje prowadzą się na wielką skalę, dzień za dniem odbywają się przedwyborcze zgromadzenia. Kraków za to śpi snem głębokim, jakby zapomniał, że za szesnaście dni znajdzie się w tem kłopotliwem zawsze dla niego położeniu, iż będzie musiał pomiędzy swymi mieszkańcami wyszukać człowieka, do któregoby miał naprawdę pełne polityczne zaufanie. Jest to jednak tylko pozorny stan rzeczy; pokątnie prowadzą się agitacje już od dawna, i to prowadzą się w sposób zręczny, żeby nie powiedzieć — podstępny nawet.

Jak dotąd, w Krakowie o wszystkich wyborach do Sejmu czy do parlamentu decydowali dowolnie żydzi. Kogo żydzi chcą mieć posłem, albo, co się częściej zdarza, kto najwięcej od nich głosów kupi, ten tylko może mieć nadzieję otrzymania mandatu. Jest to fakt pozytywny, z którym się stanowczo liczyć trzeba. Zapewne gdyby się stało to, co się nie stanie, t. j. gdyby Chrześcijanie rozumiejąc niebezpieczeństwo żydowskiej dyktatury, zdobyli się na odwagę solidarnego wystąpienia przeciw żydom, zwycięstwo chrześcijańskiego kandydata musiałoby być niewątpliwe. Obecnie jednak nie ma chrześcijańskich kandydatów; zarówno konserwatysta jak i liberał, stając przed wyborcami poczytuje za pierwszy obowiązek ująć sobie życzliwość i zapewnić poparcie żydostwa. Jeżeli nie każdy ma tyle... jakby to powiedzieć... swobody przekonań, co pan Jan Rotter, aby czynić wobec żydów jasno określone zobowiązania, to przecież każdy unika najstaranniej wszelkiego podejrzenia, jakoby zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw kwestji żydowskiej i jakoby chciał w jakikolwiek sposób działać na korzyść chrześcijańskiego handlu i przemysłu i ograniczać w czemkolwiek istniejący dziś przywilej wolnego żydowskiego rozboju i moralnego trucicielstwa. Tak więc każdy z występujących dziś kandydatów jest z własnego wyboru i upodobania kandydatem na pół żydowskim, a głównym jego celem w wyborczej kampanji jest zdobyć szturmem sympatję antynarodowego i antychrześcijańskiego żywiołu.

Czy znajdzie się kiedykolwiek kandydat, któryby uczciwie wyborcom powiedział: „Chcę iść bez żydów!“ Gdybyż się znalazł, choćby tylko *pro honore domus*, choćby tylko dla zaznaczenia, że są u nas ludzie, którzy w życiu publicznem nie szukają karjery kosztem własnego sumienia, ale walczą w obronie tej sprawy, którą za uczciwą uważają i działają tak, jak według ich sumienia działać trzeba, aby społeczeństwu i krajowi dobrze służyć. Fałsz w polityce jest rzeczą niemniej brzydką, jak w życiu towarzyskiem i nigdy nie potrafimy zachwycać się tymi, którzy inne mają zapatrywania w czterech ścianach swojego pokoju a inne wobec wyborców. Nazywa się to grzecznie oportunizmem albo dyplomacją wyborczą; w gruncie rzeczy jest obłudą i kłamstwem. Jeżeli mówisz w gronie przyjaciół, że żyda nie cierpisz i że czujesz potrzebę obrony przeciwko niemu, a z trybuny kandydackiej rzucasz pompatyczne humanitarne frazesy o braterstwie, miłości, przebaczeniu—to choć pozornie tym frazesom nic zarzucić nie można, to jednakże skoro się wie, iż kryje się w nich wędka na żydowskie głosy, człowiek, który uczciwie myśli nabiera obrzydzenia do takiej polityki i do takiego polityka.

Jesteśmy przekonani, że gdyby się znalazł jeden człowiek, któremuby nie o osobistą ambicję ale o sprawę chodziło, któryby miał na celu nie swój chwilowy tryumf, ale powodzenie i rozwój idei, któryby odważył się wystąpić jako kandydat szczerze chrześcijański, niezależny, dążący do reform społecznych w ludowym, demokratycznym i antyliberalnym kierunku — niewątpliwie nie odniósłby dziś zwycięstwa, alby przygotował sobie i naszej wspólnej idei, do tego zwycięstwa świetną drogę. Nazwisko jego zgrupowałoby dokoła siebie setki naprzód, później tysiące jednostek, ożywionych zdrową myślą, zdobywającą sobie, dzięki Bogu, coraz szersze podstawy. Potrzeba jednak pewnego bohaterstwa, aby się narażać na niechybną przegranę, a o bohaterów nie łatwo. Dlatego też nie łudzimy się zbytecznie i wiemy, że pomiędzy kandydatami, którzy ubiegać się będą o nowy mandat do Sejmu z miasta Krakowa, znajdą się teraz tylko przyjaciele żydów, albo tacy, którzy na przyjaciół żydowskich pozować będą.

Moglibyśmy zatem z czystem sumieniem nie brać publicystycznego udziału w tym zaiste niezaszczytnym turnieju o względy żydowskie. Mimo to będziemy się starali spełnić nasz wobec czytelników i przyjaciół obowiązek i pomiędzy kandydatami, którzy wystąpią, z djogenesową latarnią, szukać będziemy takiego, który stosunkowo z największym wstrętem w owe szranki wstąpi i który będzie dawał jaką taką rękojmię, że jeśli w walce pomiędzy społeczeństwem chrześcijańskiem a żydowskiem nie będzie Chrześcijanom pomagał, to przynajmniej zaprzedania się żydom nie posunie tak daleko, aby miał działać wprost na Chrześcijan szkodę.

Wiece ludowe.

Stanowisko nasze wobec reskryptów starościńskich i całej burzy politycznej, omawiane przez nas tylokrotnie, jest czytelnikom dostatecznie znane. Uznając całą szkodliwość radykalnej agitacji między ludem, wykazywaliśmy nieraz na różnych miejscach potrzebę przeciwdziałania agitacjom ludzi, którzy nie mając nieraz żadnych wspólnych idei i żadnego wspólnego interesu z ludem, podburzają go, w niskich celach wzniecając waśń klasową. Niemniej silnie uwydatnialiśmy, że walka ta prowadzoną być winna nie zakazami wydawanemi przez władze polityczne, lecz uświadamianiem i współdziałaniem. Spodziewaliśmy się także, że i stronnictwo rządzące i rząd sam uznają szkodliwą bezcelowość reskryptów ograniczających wolność autonomiczną, obniżających znaczenie władzy, osłabiających powagę jej funkcjonarjuszów.

„Żelazna ręka“ jednak nie zmiękła. *Wink von Oben* wydany odnosi się, jak widać, istotnie tylko do motywów, któremi odtąd ma się uzasadniać antykonstytucyjne reskrypty. Z kraju nadchodzą wiadomości o rozmaitych i w rozmaitych formach wydanych zakazach wiecowania ludowego.

I tak p. delegat krakowski p. Laskowski, po niemiłych doświadczeniach ostatnich tygodni zakazuje posłowi Wójcikowi zwołania zgromadzenia, powołując się już teraz poprostu na §. 6 ustawy z 15 listopada 1867, podług którego władza polityczna ma prawo zabronić zgromadzenia, jeśli zachodzi obawa, że połączonem to będzie z naruszeniem porządku publicznego. Starosta limanowski p. Pielecki, okazuje więcej odwagi, czuje potrzebę pewnego wytłomaczenia się i podaje dokładniejsze powody. Reskrypt zakazuje zgromadzenia „z powodu, iż w tym samym dniu przypada jarmark w Limanowy, graniczącej bezpośrednio z gminą Mordarką, a więc miejscowości, położonej w bardzo bliskiem sąsiedztwie miejsca, na zgromadzenie obranego i zachodzi obawa zakłócenia spokoju publicznego i wywołania ekscesów przez ludność z jarmarku tłumnie powracającą, a jak wiadomo zazwyczaj nietrzeźwą i w skutek tego do wszczynania ekscesów wszelkiego rodzaju skłonną, która nie omieszkałaby niezawodnie skorzystać ze sposobności wzięcia udziału w zgromadzeniu wyż wymienionem, wszystkim bez wyjątku dostępnem“. Starosta wielicki zakazał zgromadzenia z powodu, że „zawiadomienie podpisał tylko jeden Maciej Szarek“, a także „że w doniesieniu nie podano referentów“. Oba powody nie mogą chyba być przez żadną instancję uznane za ważne, bo ustawa nie określa żadnego z podanych warunków, jako niezbędnego do odbycia zgromadzenia.

W Rzeszowie za to odbył się wiec pod egidą bohatera-komedjanta p. Lewakowskiego. Powitał on zgromadzonych patetyczną parafrazą znanego zwrotu z adresu Sejmu galicyjskiego z przed lat dwudziestu, okrzykiem: „Wolności, przy tobie stoimy i stać chcemy“, wzywał do pracy i odwagi, i (*risum teneatis amici*) wychwalał swą dotychczasową pracowitą działalność. — Zaraz po tem zagajeniu obrad przez niefortunnego obrońcę rzekomej wolności rozpoczął się spór o jednego z obecnych, spór zakończony rozwiązaniem zgromadzenia. Tym „jednym“ był ni mniej ni więcej jak ks. Stojałowski, który pojawił się na sali, otoczony nieliczną garstką swych obałamuconych zwolenników. Adwokat dr Michniewicz zażądał, aby ks. Stojałowski, jako wyklęty nie mięszał się do ludzi, którym towarzystwo jego tylko szkodę przyniesie i wezwał go do opuszczenia sali. Ks. Stojałowski, który nie lubi chodzić ani do Kanossy ani wychodzić z towarzystw, w których go nie chcą, nie myślał o wykonaniu tego żądania, zwłaszcza, że znalazł poparcie u swoich adherentów rozmaitego pokroju. Bronił go p. Stapiński, bronił p. Daszyński, bronił dowódca, przyjaciel osobisty p. Szajer, a bronili tak gorliwie, że wszczął się hałas niebywały, bo kilkunastu zwolenników „krzywdzonego“ księdza nie mogło się zgodzić, aby kilkuset zgromadzonych zostało wiernymi swym religijnym przekonaniom. Komisarz rządowy postąpił dość taktownie, że nie wdając się w racje, zakwalifikował ten temat, jako wzniecający hałasy i zażądał słusznie usunięcia go z porządku dziennego. Pomimo to „obrońcy“ nie dali za wygraną i „bronili“ dalej księdza Stojałowskiego, co doprowadziło naturalnie do rozwiązania zgromadzenia. Przyjaciele ludu Stapiński i Spółka narazili tedy swemi awanturami ten lud na niepotrzebną stratę czasu i pieniędzy, zawinili więc sami, ale niewątpliwie oskarżać będą „reakcjonistów“ o obezwładnianie ruchu ludowego.

Żydzi w Poznaniu.

I.

Niewiadomo, kiedy pierwsi żydzi przybyli do Poznania. Archiwum miejskie nie zawiera najmniejszego śladu ich bytności w Poznaniu przed końcem XIV wieku. Dowodzi to, że przed tym czasem żydzi w życiu ekonomicznem i społecznem Poznania nie odgrywali cokolwiek wybitniejszej roli. Znaną jest sięgająca właśnie schyłku XIV wieku legenda o trzech Hostjach, które żydzi skradłszy przy pomocy chrześcijańskiej kobiety, kłuli następnie nożami i w końcu zatopić się starali w błotach, gdzie dzisiaj wznosi się kościół Bożego Ciała. Bądź jak bądź począwszy od wieku XV dzieje miasta Poznania przepełnione są bezustannemi prawie walkami magistratu i obywateli poznańskich z protegowanymi przez możnowładców, a po części i przez królów żydami.

Przywilejami królów żydzi wyjęci byli z pod jurysdykcji magistratu. Na mieszkanie wyznaczono im ulicę Sukienniczą, później Żydowską nazwaną, po za której obrębem nie wolno im było wznosić domów, ani najmować mieszkań. Szło bowiem chrześcijańskiej ludności w Poznaniu o zapobieżenie nadmiernemu rozmnożeniu się tych przybyszów, którzy w krótkim czasie ściągnęli na siebie ogólną nienawiść. Niebawem jednak żydzi wyjamywać się zaczęli z pod tego zakazu i to przy pomocy szlachty, niepodlegającej prawu miejskiemu, a wydzierżawiającej i sprzedającej żydom rozsiane po całem mieście i przedmieściach domy i dworki, zatrzymujące sobie jedynie fikcyjny tytuł właścicieli. Po za tem wznosili żydzi na ulicy Żydowskiej, celem zyskiwania mieszkań, nadmiernie wysokie, pięcio a nawet sześciopiętrowe domy. W domach tych, stawianych zwykle z drzewa, wybuchały często pożary, przenoszące się następnie na ulice, zamieszkane przez ludność chrześcijańską. Wywoływało to oburzenie ze strony tej ludności, ujawniające się w doraźnem karaniu żydów przez pospólstwo.

Ale istniały inne jeszcze przyczyny tej ogólnej nienawiści ku żydom. Szczep ten jak dzisiaj i wówczas odznaczał się wyjątkowym wstrętem do wszelkiego porządku i niechlujstwa. Podług świadectw współczesnych ulicę Żydowską zalegały kupy śmieci, gnoju i innych nieczystości, wznoszące mianowicie w miesiącach letnich zabójcze wyziewy po całem mieście i będące rozsadnikami najrozmaitszych epi-

demicznych chorób. Dalej jak dzisiaj i wówczas żydzi poznańscy wytwarzali chrześcijańskiemu handlowi i przemysłowi nierzetelną konkurencję lichym lecz tanim towarem oraz nat;ętnym sposobem handlowania. Niechęć tę ilustruje najlepiej następujący ustęp listu, wystosowanego w sprawie żydów przez magistrat poznański w r. 1619 do króla Zygmunta III:

„Aleć dobry pan i gospodarz wielki winnego drapieżnego zwierza, gadzinę robactwo z dziedziny, majętności albo domu swego jako najprędzej i prędko uprząta, szerzyć się im niedopuszcza i placu nie daje. Jest to okrutny zwierz — żydowska szarańcza, która *florem Civitatis depascit.* Jest to jadowita gadzina i plugawe robactwo, które wedle psalmu 58 *comedit Jacob et locum ejus desolat.* Pożera wierne Bogu i Zbawicielowi swemu ludzie W. K. Mości najniższe poddane i miasta ich pustoszy. Przeto też podług tegoż psalmu okrutnie uciśnieni do Zbawiciela swego wołają rzewnie. *Effundat iram suam in gentem, quae ipsum non novit, nec nomen ejus invocat, quin immo blasphemat,* jakich nieuczciwości wielu się uszy w tem mieście nasłuchają i oczy napatrzą. Pokornie przy tem do obrony W. K. Mości Pana swego uciekają się, abyś W. K. Mość nasz miłościwy Pan, jako przed tem zawsze, tak i w teraźniejszym razie ku temu utrapionemu od żydów miastu litościwe serce obrócić raczył, żeby kiedykolwiek w niem opresji i licencji żydowskiej koniec był". *(Kur. Poz.)*

Po wizycie carskiej.

Podczas gdy car, w gronie rodzinnem odpoczywa w Darmsztadzie po trudach przyjmowania hałaśliwych wynurzeń francuskiej miłości i gdy w Paryżu minął czas reporterskich sprawozdań z przebiegu uroczystości i zbierania wrażeń z zachowania się poważnego północnego przyjaciela, zawrzało w całej prasie od komentarzy, wspomnień i rozpraw politycznych na temat znaczenia ukończonych odwiedzin. Młody car nie jest skłonny do serdecznych wynurzeń. We wszystkich jego przemówieniach czuć rezerwę i jakby przymus. Stopniowo coraz cieplejsze jego przemówienia w Cherburgu, Paryżu i Chalons, były demonstracyjnie trzymane w tonie o wiele wyższym niż wiedeńskie i wrocławskie, ale faktem jest, że wyrazu *alliance* nie wymówił car Mikołaj, jak go zresztą nie wymówił Faure. Toasty carskie nie wyszły po za „przyjacielski stosunek" i „braterstwo broni", co jak słusznie przypominają niemieckie pisma, było zaznaczone już w telegramie kondolencyjnym, wystosowanym przez cara do Faure'a po katastrofie w Algierze. Okoliczność tę podnoszą z naciskiem dzienniki państw trójprzymierza, które w ogóle są zdania, że wizyta carska nie przyniosła nic niespodziewanego i że jej znaczenie ogranicza się do zaciśnienia tylko d a w n y c h węzłów. *Berliner Tagbl.* zamieszcza w tym samym duchu ułożone wywody „wybitnego męża stanu jednego z państw środkowej Europy", nadesłane pismu przez pewnego zagranicznego reprezentanta Niemiec. Podajemy je tutaj, gdyż stoją one w zgodzie z ogólnem zapatrywaniem się prasy niemieckiej a poniekąd i austrjackiej na daną sprawę. Wymieniony „mąż stanu" miał się w ten sposób wyrazić o „rosyjsko francuskiem zbrataniu się":

„Mieliśmy ten sam obraz, któryśmy już przedtem widzieli, tylko malowany jaskrawymi barwami i rysowany wzorzysto. Obraz ten był dotąd dla oczu szerokiego ogółu zakryty dość zresztą przejrzystą zasłoną. Od wielu lat wiedział cały świat, co się za tą zasłoną ukrywa; teraz spadła ona przy oślepiającem oświetleniu, i wrażenie zdaje się być wielkiem. W rzeczywistości jednak nie mógłby rozważny obserwator powiedzieć, że się cokolwiek zmieniło. Czyż był kto, ktoby i przed podróżą carską wątpił, że Francuzi oddali się bez zastrzeżeń do dyspozycji Rosji? Uroczystości były wspaniałą, świetną demonstracją faktu powszechnie znanego, ale nie były one niczem więcej. Cara zadowoliło czarujące widowisko — odpowiedziało ono ambicji Francuzów, ale nie jest prawdą, jakoby Francja dopiero teraz miała zająć napowrót swoje stanowisko między państwami, jak to twierdzą niektórzy w uniesieniu. I przedtem nikt nie zapoznawał znaczenia Francji, a wpływowe czynniki w Europie zawsze się liczyły z francusko-rosyjskiem porozumieniem.

Między Cherbourgiem a Chalons dało się uczuć stopniowe podnoszenie się temperatury, lecz było ono wynikiem z góry założonego i ustalonego programu, powstałego po dojrzałej rozwadze. Więc publiczne stwierdzenie dawno znanego faktu wypadło niezwykle wspaniale. Ale też w t e m t y l k o leży znaczenie ostatnich wypadków, w u p l a n o w a n e j i d o b r z e o b m y ś l a n e j m a n i f e s t a c j i. Żadna nowa sytuacja nie wytworzyła się w Europie. Jeśli Francuzi chcą z odwiedzin wyprowadzać dla siebie poczucie bezpieczeństwa, choć nikt nie myślał ich zaczepiać; jeśli sądzą, że pokojowi dopiero teraz przestało grozić widmo zakłócenia, choć trójprzymierze samo jedno przez lat tyle stało na jego straży, to nikt nic nie poradzi przeciw takiemu ich pojmowaniu rzeczy. Francja chciała swoją *entente* z Rosją zamanifestować światu w sposób możliwie najwspanialszy, a Rosja okazała gotowość sprawienia jej tej satysfakcji. Europa była świadkiem imponującej demonstracji, ale nie ma ona żadnego powodu nią się niepokoić. Pewnem jest, że w ciągu całego pobytu cara we Francji nie dał się zauważyć w kołach trójprzymierza najmniejszy objaw zakłopotania. Nie zapoznajemy bynajmniej znaczenia owych odwiedzin, ale zdaje nam się, że je oceniamy równie trafnie, jak i wpływ innych mocarstw w Europie. Te ostatnie dowodziły tak często swego znaczenia w europejskim koncercie, a ich stanowcza polityka miała tak silny wpływ na ogólną konstelację, że można z zupełnym spokojem i pewnością oczekiwać dalszego rozwoju wypadków nawet w razie, gdyby zbyt gorące umysły we Francji chciały z odwiedzin carskich wyprowadzać daleko idące, szowinistycznie zabarwione nadzieje".

Wydaje nam się, że takie wrażenie można było odnieść z obserwacji przebiegu wypadków w Paryżu. Zmienić jednak musiało do pewnego stopnia pogląd, sygnalizowane wczoraj nagłe wystąpienie paryskiego *Norda*, tem bardziej znamienne, że zaszło podczas pobytu nad Sekwaną kierownika rosyjskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, Szyszkina. Obok stwierdzenia, że Francja i Rosja są związane f o r m a l n y m i z u p e ł n y m t r a k t a t e m, powiada *Nord*, że pisma wiedeńskie zarówno jak berlińskie są zapewne n i e z a d o w o l o n e z p r z e b i e g u u r o c z y s t o ś c i p a r y s k i c h. Nadto znać w wystąpieniu paryskiego organu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych dość silne rozdrażnienie, na sposób komentowania enuncjacyj carskich przez pisma trójprzymierza. Cały komunikat, którego ton jest nadzwyczajnie ostry, robi wrażenie, że koła oficjalne chcą rozdmuchać doniosłość manifestacyj paryskich.

Część prasy paryskiej, nie przestająca marzyć o poparciu przez Rosję projektu „rewizji" frankfurckiego pokoju, zaczyna się obecnie lubować w gwałtownych wystąpieniach. Niektóre dzienniki piszą o rozerwaniu trójprzymierza, o odosobnieniu Niemiec i uderzają w surmy prawie bojowe. Trudno brać zbyt na serjo te wybryki rozegzaltowanej polityki. Natomiast trudno także niedopatrywać w minionych uroczystościach niepokojącego zaakcentowania sojuszu, który stanowi jeden z dwu czynników europejskiej konstelacji. Sam fakt odwiedzin, lojalne wobec republikańskiej konstytucji zachowanie się cara oraz serdeczne mowy i telegram, a wreszcie wystąpienie *Norda* są tego jasnemi wskazówkami.

Z KRAJU.

Lwów d. 11 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Socjaliści przed wyborami.

(wi). Partja socjalistyczna pospieszyła zwołać na dziś zgromadzenie swoich stronników do sali ratuszowej dla zastanowienia się nad niedalekim już wyborem dodatkowym dwóch posłów do Sejmu z m. Lwowa. Salą ratuszowa zapełniła się po brzegi przedstawicielami socjalnych demokratów, na czele których wystawiali swe garbate nosy „znakomici prowodyrowie". Przewodnictwo objął murarz Zoroński. Pierwszy jeneralny mowca p. Kozakiewicz rozpoczął od rzucenia paru komplimentów policji za szykany, połączone z nieudzielaniem pozwolenia na odbywanie zebrań w ratuszu, poczem wśród stereotypowych przerywań „hańba" nie szczędził w swej mowie „spółki Badeniowskiej" oraz wszelakich żandarmów: „żydowskich, katolickich i ludowych". Wogóle p. K. zarzucał stronnictwu ludowemu niejedno, między innemi brak poszanowania dla swego charakteru opozycyjnego i częste kroczenie pod rękę ze szlachtą (?!). Od kandydatów do Sejmu zażądają socjaliści ścisłego programu, choć wiedzą, że „ci panowie tylko obiecują, a nigdy nie dotrzymują przyrzeczeń". W każdym razie socjaliści żądać będą od nich stanowczo: obrony praw ludu i wywalczenia powszechnego bezpośredniego prawa głosowania.

P. Hudec, zecer, również protestował przeciw krzywdzącej lud ordynacji wyborczej i zapowiedział bardzo gorącą agitację. Hudec poddał następnie krytyce „ostrzeżenie" ks. Załęskiego, który, zdaniem mowcy, nie ma prawa mięszać się do socjalistów i wyklinać ich za zbliżenie się do ks. Stojałowskiego. Zgromadzenie wyborcze uchwaliło rezolucję, żądającą od kandydatów do Sejmu, aby 1) wystąpili przeciw praktykom starościńskim, 2) bądź to inicjowali, bądź popierali akcję, celem zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, a przynajmniej zniesienia pośrednich wyborów, jak to uczyniły sejmy dolnoaustrjacki i salcburski. Imieniem ruskiej partji ukraińskiej przemawiał dr Hankiewicz.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 11 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Podróż balonem. — Deputacja urzędników kolejowych. — Przyszły raut u hr. Badeniego. — Biblioteka księdza Wiesingera. — Straszny wypadek. — Drożyzna mięsa i wiedeńska Rada miejska.

Dwaj doktorzy medycyny, panowie: Schrötter młodszy i Mayer, puścili się balonem, nazwanym „Ojciec Radetzky" i odbyli podróż naukową, która powinna przysporzyć sztuce Hipokratesa, bardzo wiele cennych i interesujących spostrzeżeń. Zabrali oni ze sobą znaczną ilość instrumentów i aparatów, celem robienia doświadczeń na własnych osobach, szczególniej przy zmianie pasów powietrznych.

Podczas jazdy, obydwaj doktorzy obserwowali bacznie krążenie krwi, bicie pulsu, oddychanie, powonienie, siłę słuchu i t. d. Wznieśli się na 3000 metrów w górę i dzięki spokojowi. panującemu w atmosferze, zatrzymali się kilkanaście minut na tej wysokości. Czas ten wystarczył dostatecznie do zanotowania najdrobniejszych zmian fizycznych, w organizmie ludzkim. Balon spuścił się na ziemię w okolicy Bisenz.

Wczoraj zjawiła się deputacja urzędników kolei państwowych, u ministra jenerała Guttenberga i wręczyła mu memorandum, w którem wyłuszczone są życzenia co do poprawienia losu pracujących na kolejach. Przewodniczący deputacji pan Schnepf w dłuższej mowie prosił ministra, aby ten przyspieszył awans, szczególniej adjunktów i niższych stopni. Jenerał Guttenberg bardzo przychylnie przyjął swoich podwładnych. Odpowiedział, że los urzędników kolei państwowych bardzo go obchodzi i robi wszelkie możliwe starania, aby polepszyć ich dolę. Jednakowoż nie może on omijać przepisów obowiązujących i zacząwszy od niego, wszyscy inni muszą się do nich stosować. Po wymianie jeszcze kilku słów, deputacja opuściła pałac ministerjalny.

Nie wiem, czy hr. Badeni pozostanie długo na stanowisku prezesa ministrów. Nie jestem bowiem prorokiem i z paryską wieszczbiarką panną Couédon, nie utrzymuję żadnych stosunków. Sądzę jednak, że nasz rodak długo będzie przewodniczył Izbom przedlitawskim. Że i on jest tego samego zdania, to dowodzi odnawianie pałacu ministerjum spraw wewnętrznych. Obecnie zrestaurowano trzy sale recepcyjne. Pierwsza jest w stylu pompejańskim, druga w *barocco*, a ostatnia nosi na sobie cechy renesansu. Meble, obicia, firanki i portjery, bardzo gustowne i bogate. Pierwszy wielki raut odbędzie się u hrabstwa Badenich w dniu 21 października.

Ksiądz Wiesinger, zostawił po sobie bardzo cenną bibljotekę. Znajduje się w niej kilkanaście „elzewirów" z XVI stulecia, prawdziwych „białych kruków". Wiadomo, że wydania amsterdamskiego księgarza Elzewira, sprzedają się obecnie na wagę brylantów i przez amatorów, są nadzwyczaj poszukiwane. Obawiano się więc i słusznie, że sukcesorowie sprzedadzą ją z publicznej licytacji. Tymczasem zmarły zapisał tę drogocenną spuściznę miastu Wiedniowi i powiększy ona bibljotekę ratuszową.

W składzie żelaza, położonego przy Alserbachstrasse, przytrafił się straszny wypadek. W suterenach, na podniesieniu złożono masę różnych przedmiotów żelaznych. Podstawa usunęła się i na subjekta Tomaszka i ucznia, zwaliło się 150 cetnarów. Wyciągnięto obydwóch w stanie godnym pożałowania. Doktorzy mają tylko nadzieję uratowania młodego chłopca.

Kwestja drożyzny mięsa jest jedną z najżywotniejszych w Wiedniu. Ceny tego niezbędnego produktu do podtrzymania życia, doszły do tak bajecznej wysokości, że dziś ludzie ubodzy, mogą jeść kawałek wołowiny, dwa, lub trzy razy na tydzień. Rzeźnicy tutejsi, zaliczają się do magnatów mieszczańskich i chociaż prasa krzyczy w niebogłosy, nic sobie z tego nie robią, bo jeść trzeba i naród musi kupować. Dość powiedzieć, że kilogram zwykłego mięsa kosztuje 1 złr. 20 ct., a polędwicy 2 złr. Wobec tego Rada miejska kilkakrotnie zastanawiała się nad tą ważną sprawą i poleciła wypracowanie odnośnego referatu: W piątek, na posiedzeniu Rady miejskiej, przyszło nawet z tego powodu do scen burzliwych. Radca miejski Gregorig, zaznaczył słusznie, że handel bydłem, znajduje się w rękach żydowskich. Wśród judofilów powstał krzyk i hałas nie do opisania. Żydzi zaplwali sobie brody, giestykulowali rękami, zarzucali interpelacjami przewodniczącego burmistrza Strobacha i wreszcie posiedzenie zakończyło się bez powzięcia ważniejszej uchwały. Załatwiono tylko wnioski referenta Wessely'ego, które tej piekącej sprawy nie posunęły na jeden krok. *Swój.*

Paryż d. 8 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Robotnik i cesarz rosyjski. — Odwiedziny katedry. — Rozmowa z pułkownikiem francuskim. — Przedstawienie galowe w teatrze Komedji francuskiej.

(K. W.) Drugi dzień pobytu cara w stolicy nad Sekwaną, odznaczał się tym samym szalonym entuzjazmem i wylewem kaskad patrjotyzmu.

O godz. 7 rano wyszedłem na miasto i skierowałem swe kroki w stronę ambasady rosyjskiej. Drobny deszczyk siekł w oczy, ale miljony ludzi stały już na bulwarach i przyległych ulicach. W dzielnicy łacińskiej tysiące studentów w swoich tradycyjonalnych czapeczkach tworzyło gęsty szpaler na bulwarze św. Michała. Publiczność zaczęła się już nudzić, gdyż car się nie pokazywał. Dla zabicia czasu śpiewano Marsyljankę i hymn rosyjski. W międzyakcie pobiło się dwóch studentów o jakąś gryzetkę. Wymierzyli sobie dwa potężne policzki, lecz koledzy rozbroili ich i wyrzucili za szereg.

Nareszcie o godz. $9^{3}/_{4}$ rano ukazało się kilku kirysjerów. To orszak nadjeżdża. Naprzód pędzi kapitan kirysjerów z dobytym pałaszem. Włosie końskie powiewa mu z kasku. Na piersiach krzyż legji honorowej, twarz przecięta szablą nieprzyjacielską lub w pojedynku. Za nim pół szwadronu kawalerji. Dalej powóz dworski, a w nim car w mundurze preobrażeńskiego pułku gwardji, siedzący po lewej stronie carowej. Naprzeciw prezydent Faure w czarnym fraku bez żadnych orderów. Gdy tłum zobaczył cesarza rosyjskiego rozległ się okrzyk: *Vive l'empereur*! Porównać go tylko można do grzmotu kilku tysięcy dział. Obok mnie stał jakiś stary robotnik. Ten wrzasnął głosem tubalnym: „Niech żyje zbawca!" Car posłyszał, zwrócił się ku niemu i zasalutował. Robotnika wyniesiono na rękach i zaprowadzono do szynkowni. Widziałem, miał łzy w oczach.

Za powozem cesarskim potoczyły się inne ekwipaże ze świtą i dygnitarzami. Wszystko to otoczone kirasjerami i strzelcami afrykańskimi w swoich malowniczych jasno-niebieskich buzarkach.

W katedrze Notre Dame oczekiwał przybycia pary cesarskiej, arcybiskup paryski kardynał Richard, w otoczeniu kapituły, minister oświaty Darlan i kilku szefów sekcyjnych. Zresztą nikt nie otrzymał pozwolenia wstępu. Ksiądz Becel, biskup z Vannes, prosił osobiście kardynała, lecz wręcz mu odmówiono. Gdy carstwo przybyli, organy zagrały hymn rosyjski(!). Arcybiskup oprowadził ich po świątyni. Prezydent Faure przedstawił carowi księdza Lanusse, kapelana szkoły wojskowej Saint Cyr.

— Naj. Panie! — rzekł Faure. — Mam honor przedstawić kapelana 1 batalionu Francji. Wychował on 25 pokoleń oficerów.

Cesarz uścisnął mu rękę, cesarzowa podała swoją do pocałowania(!). Księdzu Lanusse wszyscy winszowali zaszczytu. Naturalnie nie będzie pominięty w odznaczeniach.

Na bulwarze Saint-Michel dobrze się przypatrywałem carowi. Na twarzy widać zmęczenie i pewny niepokój. Uśmiechał się jednak ciągle i kłaniał uprzejmie na wszystkie strony.

Po południu spotkałem w kawiarni mego dawnego towarzysza broni z r. 1870, hrabiego de Sou.... Służyliśmy razem w 7 pułku huzarów. On był porucznikiem, ja podporucznikiem. Mnie, jako Polakowi, po skończonej wojnie, zaproponowano służbę w cudzoziemskim legjonie w Algierze. Naturalnie podałem się do dymisji. On pozostał w wojsku i dość szybko awansował. Dziś jest pułkownikiem i dowódcą pułku dragonów. Stoi teraz garnizonem w Paryżu i codziennie się widujemy.

— Cóż mówisz na przyjęcie cara? — zapytałem.

— W przeciągu roku będziemy mieli wojnę.

— Żartujesz.

— Mówię zupełnie serjo. Jeżeli Rosja nie zechce, my ją popchniemy do kroku stanowczego.

— Więc chcecie wszystko zaryzykować?

— Bynajmniej. Przy pomocy armji rosyjskiej zgnieciemy Niemców tak samo, jak oni nas zdławili przed 26 laty. Posłyszysz jeszcze Marsyljankę w Berlinie, śpiewaną przez naszych żołnierzy.

Spojrzałem się bacznie na mego przyjaciela. Sądziłem bowiem, że uległ zboczeniu umysłowemu. Mówił jednak później rozsądnie. Zapewnił mnie także, że jego przekonania, dzielą wszyscy oficerowie, a nawet sztab jeneralny. Pomimo tylu klęsk, Francuzi nie mogli się jeszcze pozbyć szowinizmu i pływania po obłokach.

O dalszym przebiegu dnia, doniosłem wam telegrafem. Wspomnę jeszcze o przedstawieniu galowem w teatrze „Komedji francuskiej".

Gdy para cesarska zjawiła się w loży, wszystkie już miejsca były zajęte. Publiczność powstała i wydała tylko jeden okrzyk: „Niech żyje cesarz!" Następnie Monnet-Sully, wygłosił prolog, napisany przez Claretie'go, zaczynający się od słów:

„Jest jeden piękny kraj, szeroki jak świat..."

Potem odegrano bluetkę Musseta „Kaprys". Koncertowa gra panny Bartet i Wormsa, pobudziła cesarzowę do śmiechu szczerego. Car również uśmiechał się, lecz w tonie poważnym. Po zapadnięciu kurtyny, carowa kazała sobie przedstawić artystki biorące udział w przedstawieniu; car, wybitniejszych artystów.

Żegnając ich, rzekł:

— Jestem po raz pierwszy w domu Moliera, lecz mam nadzieję, wkrótce go uwidzieć powtórnie.

Po ukończeniu sztuki Moliera „Kobiety uczone", carstwo powstali i opuścili teatr, przy odgłosie Marsyljanki.

Przedstawienie wczorajsze nosiło na sobie zupełnie odrębne cechy, niż w „Wielkiej Operze". O ile, w tym ostatnim przybytku sztuki, publiczność zachowała się burzliwie i ciągle wznosiła wiwaty na cześć białego cara, o tyle w teatrze „Komedji francuskiej" było cicho i spokojnie. Arystokracja przeważała nad mieszczaństwem i światem urzędowym. Wielkie damy z Saint-Germain, siedziały w lożach parterowych i pierwszego piętra, a potomkowie rycerzów krzyżowych w fotelach i na balkonie I piętra.

Cesarz nie zjawił się w mundurze kozackim, lecz we fraku i z szapoklakiem w ręku. Faure, jak zwykle w czarnym stroju. Żona prezydenta, jakkolwiek jest ciągle w towarzystwie cesarzowej, odgrywa dość smutną rolę. Car nie podaje jej ramienia i traktuje jak zwykłą mieszczankę. Widocznie, etykieta dworska na dworze petersburskim jest bardzo surową. Gdy carowa wychodziła, nadworne damy, księżne: Obolеńska i Galicynowa, usługiwały jej jak zwykłe pokojówki. Podały okrycie i kapelusz, płaszczyk zapięły na haftki, a wszystko robiły z czołobitnemi ukłonami. Serwilizm ten przypomniał mi czasy Iwana Groźnego. Widocznie, w tej świętej Rosji nic się nie zmieniło od 300 lat.

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (175)

(Ciąg dalszy).

— Milcz!... Nigdy mnie nie wzruszały komedje twoje, a dziś tembardziej!... Chciałeś zaprzedać cudzoziemcom Francję... Czynem swoim odbierałeś jej możność walki w razie napaści; związywałeś jej ręce, wydawałeś bezbronną na łup wrogowi. Tego ci nie przebaczę; nie uczynię ani jednego kroku, aby cię uwolnić od zasłużonej kary. Jutro zostaniesz aresztowany, a cała Francja się dowie, co to za łotr z tego barona Berthier, który czas jakiś kradł cześć, należną ludziom uczciwym.

— Przebacz mi, Leonie... przebacz! — wołał zdrajca.

Christoval smutnie potrząsł głową:

— Nie przebaczę!... — odparł uroczyście: — Spełniłeś na mnie straszną zbrodnię. Byłeś zazdrosny, zły, podstępny i podły, byłeś pełen występków. Kiedy wróciłem do kraju i odzyskałem imię moje, chęć zemsty przygasła we mnie trochę, pomimo nikczemnego twojego ze mną postępowania, pomimo, że z narzeczoną moją rozdzieliłeś mnie na lat ośmnaście, pomimo nieopisanych cierpień, które przechodziłem, zamknięty w domu zdrowia twojego nikczemnego wspólnika. Tak!... ten, co zastępował miejsce ojca mojego i moje; ten, który używał naszego majątku, który kradł na wszystkie sposoby, bo testamentu nigdy nie sporządzałem, sam o tem wiem najlepiej, nazwisko Berthierów unurzał w błocie wszelkich niegodziwości... Nie znałeś innych spraw tylko mętne, innych kombinacyj, tylko łotrowskie... Ktokolwiek przestąpił próg twój, czynił to z przekonaniem, iż stanie się ofiarą łotra... Szantaż najbezwstydniejszy, cynizm, lichwa, oto zasługi twoje. Paliłem się ze wstydu, bolałem ciężko, czułem się upokorzonym takim strasznym stanem rzeczy. Gdy dobiłem się imienia, przewyższającego to, co mi ukradłeś, przysiągłem sobie wtedy przeznaczyć część majątku na słuszną karę za twe zbrodnie. Nie przewidywałem wszakże, że jesteś zdrajcą ojczyzny i że Bóg sprawiedliwy dotknie cię swoją ręką!... Aż stała się rzecz na którą nie liczyłem: godna twoja małżonka otruła twoją córkę, aby zagarnąć spuściznę mojej matki. I jest już oskarżona o to przed sądem. Jeżeli nie aresztowano jej dotąd, to dla tego jedynie, że sędziowie przez poczucie litości nie chcieli robić w tym domu sekcji ciała twej córki. Wstrzymali się do pogrzebu. Dopiero w nocy ubiegłej została spełnioną ta okropna formalność przez lekarzy sądowych. Nieszczęsnego trupa młodej kobiety wyjęto z trumny, by poddać go ostatecznej zniewadze. I znikła wszelka wątpliwość. Oskarżenie biednej ofiary miało zupełną podstawę: twoja żona śmierć jej zadała, nalewając do napoju trucizny!...

Ludwikowi włosy na głowie stanęły.

— Tak — ciągnął Christoval — Sylwja dziś jeszcze będzie w więzieniu, prawdopodobnie jednocześnie z tobą.

— Zbaw mnie, ratuj nas oboje!...

— Nigdy! Pozostaje ci jedno tylko.

— Co?... powiedz... Przysięgam, że nie cofnę się przed niczem...

Leon wskazał mu oczyma broń, zawieszoną na ścianie.

— Oto! — powiedział.

— Samobójstwo mi radzisz, ty?...

— Radzę ci oszczędzenie synowi twojemu wstydu potrójnego procesu. Jego matka trucicielką, a ojciec — zdrajcą!... Czy sądzisz, że przeklinając was oboje, nie umrze ze wstydu?...

Leon powstał; nigdy postać jego wynioślejsza nie była tak okazałą; nigdy oczy jego błękitne nie miały równie stalowego odbłysku.

Z wiekiem, z wyrazu twarzy, pełnego energji i surowości, stał się podobnym do ojca!...

— Jedyny to sposób — rzekł — do naprawienia, nie do ukrycia przeszłości... Sądzę, iż dla honoru krwi, która jest także i moją, wahać się nie będziesz. Gdy się ma po za sobą w życiu potworne i niepodobne do powetowania czyny, lepszą jest kula rewolwerowa, niż hańba wobec całego świata. Miłosierdzie ludzkie zwykle szanuje groby.

Ludwik czuł się bezpowrotnie zgubionym.

— Jeżeli pójdę za twoją radą, czy pamięć moja zostanie istotnie uchronioną od hańby?

— To będzie trudno.

— Uczynisz jednak, co tylko będzie w twojej mocy, aby to osiągnąć?...

— Czy zasługujesz na to?...

— Nie, lecz mam syna niewinnego i podobnego do ciebie...

Leon wskazał mu drzwi.

— Idź! — oświadczył wyniośle. — Postępowanie twoje wskaże mi, co mam uczynić!...

Berthier nie śmiał już prosić o przebaczenie. Pierwszy raz w życiu doznał wyrzutów sumienia. Jak w błyskawicznej panoramie przesunęło mu się w mózgu całe życie. Miał do szczęścia wszystkie warunki... I jakże ich użył?... Umiał tylko iść za głosem własnych namiętności... Co z tego wynikło?...

Pochwycony w tryby niskich popędów, doszedł do czynów najszkaradniejszych!... Zamiast korzystać z dobrego przykładu i niewyczerpanej dobroci Franciszka i Leona, nadużył ich serca i zaufania, następnie dopuścił się zbrodni ohydnej.

Wezwany odgłosem dzwonka, wszedł Fontenay, oczekujący w pokoju sąsiednim. Monte-Leone dał mu znak.

Marcin dotknął ramienia barona i wymówił jedno tylko słowo:

— Pójdź!

Zahypnotyzowany własnemi myślami, Berthier ruszył z miejsca, jak lunatyk. W milczeniu skłonił się księciu, który pochylił przed nim głowę, ciężarną smutnemi myślami.

Jak o brzasku poranka ci wszyscy, którzy stoją na placu egzekucji, odkrywają głowy przed zbrodniarzem, wchodzącym na rusztowanie, tak i Christoval de Monte Leone skłonił się swemu katowi, mającemu spłacić dług społeczeństwu.

W drodze do domu postanowienie Berthiera nie uległo zmianie. Jedyna rzecz tylko sprawiała mu niepokój. Co się stanie z jego synem?... Aby uniknąć wyjaśnień, nie chciał się z nim widzieć. Co się tyczy Sylwji, o tę nie troszczył się wcale; wiedział, że była jego złym genjuszem...

Wszedłszy na próg mieszkania, odrazu zauważył niezwykłe w niem zamieszanie. Zanim zdołał zapytać o przyczynę, jakiś mężczyzna, nader przyzwoitej i obojętnej powierzchowności, przystąpił do niego.

— Panie baronie — rzekł — przychodzę z przykrem posłannictwem, mam rozkaz aresztowania pana!...

Uchylił zwierzchnie okrycie, ukazał na piersiach szarfę trójkolorową i dodał:

— Zechce pan udać się za mną!...

Przemowa ta nie wywarła na Ludwiku żadnego wrażenia.

— Pozwolisz mi pan pożegnać się z żoną? — zapytał.

Na zimnem obliczu komisarza odmalowało się politowanie.

— Pani baronowa podlega również rozkazowi aresztu — rzekł — są tam inni ajenci bezpieczeństwa, oczekujący na odprowadzenie jej do sędziego śledczego.

— Tem bardziej chciałbym się widzieć z nią po raz ostatni.

Bądź co bądź, był zawsze jeszcze znanym baronem Berthier, nie śmiano mu więc odmówić tej ostatniej przysługi.

Komisarz skinął jednak na jednego ze swych pomocników.

— Idź za nim — rzekł głośno. — Nie spuść go z oka, nie pozwól zabierać z sobą żadnego świstka papieru, niech niczego nie dotknie się swoją ręką.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Konkursy. Celem obsadzenia czterech posad leśniczych w obrębie Dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie z roczną płacą 400 złr. wraz z 25% dodatkiem aktywalnym, tudzież systemisowanym poborem drzewa deputatowego i ewentualnie wolnem pomieszkaniem, rozpisany jest konkurs. Podania do 20 listopada b. r.

Wydział krajowy w celu nadania jednego, a ewentualnie więcej stypendjów, wynoszących po sto pięćdziesiąt (150) złr. w. a. rocznie z fundacji ś. p. Leona Boznańskiego ogłoszony jest konkurs. Podania do 15 listopada b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 234).

KRONIKA.

Kraków dnia 14 października.

Kalendarz kościelny. Dziś, we środę, Kaliksta, papieża i Fortunaty, panny; jutro Jadwigi, Teresy i Aurelji, panien; pojutrze Pawła, opata, wyznawcy i Maksyma, papieża.

Jutro w kościele PP. Karmelitanek na Wesołej odpust z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu przez cały dzień z dwoma kazaniami.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu październiku wolno polować na: słonki, jelenie, kozły [rogacze], zające, borsuki i lisy; na jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikiego gołębia, dropie, pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, oraz kury głuszcze i cietrzewie.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu październiku wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, andacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy łososia i pstrąga, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 3, zachód przypada o godzinie 4 minut 49, długość dnia 10 godzin minut 46.

Stan powietrza. Dnia 14 października o godzinie 7 rano barometr 749,6, termometr 13°0 C, wilg. 88%. wiatr wschodni. Zachmurzenie 8.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Od Administracji.** Dla chłopki Agaty Krzywoniowej, której mienie adwokat dr Lesław Boroński za dłużną mu kwotę 15 złr. na publiczną licytację wystawił, złożyli w naszej Administracji w dalszym ciągu: M. D. 50 ct., Z. H. 50 ct., ks. F. N. 50 ct., po 10 ct. od T. B., J. B., L. B., A. S., J. C., K. P., T. W., R. F., A. C., W. M., Ferd. B. i 5 kr. od P. S. razem 1 złr. 15 ct. L. G. 50 ct., W. K. 25 ct., B. W. Iwanowski 1 złr., X. X. z Maydanu koło Kolbuszowy 30 ct, J. Nowakowski z Czudca 50 ct., B. W. z Ropczyc 50 ct., od W. 60 ct. Razem zebrano dotychczas **53 złr. 64 ct.**

* **Marszałek kraju,** Stanisław hr. Badeni ze synem, przyjechał dziś rano ze Lwowa do Krakowa.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej pierwszym punktem jest wniosek komisji weryfikacyjnej w sprawie wyborów do Rady miejskiej, dokonanych w roku bieżącym i podziału Rady na sekcje i komisje. Sekcyj jest pięć. I. sekcja ekonomiczna, do której proponowani są: Beringer Wandalin, Biborski Aleksander, Bujwid Odon, Chmurski Roman, dr Domański Stanisław, Federowicz Jan Kanty, dr Górski Piotr, dr Kohn Maksymiljan, Knaus Karol, Kwiatkowski Jan. Łapiński Jan, Nowacki Władysław, dr Ponikło Stanisław, Rehman Stanisław, dr Rosenblatt Józef, Rotter Jan, Schmelkes Mojżesz, dr Seinfeld Herman, Stryjeński Tadeusz, dr Staniszewski Walenty, Schmid Władysław i Szpakowski Witalis. II. sekcja skarbowa: Bereźnicki Juljan, ks. dr Bukowski Juljan, Birnbaum Juda, Bujański Wawrzyniec, Jawornicki Józef, dr Leo Juljusz, Mendelsburg Albert, dr Popiel Paweł, dr hr. Potocki Andrzej i hr. Wodzicki Antoni. III. sekcja prawnicza; dr Jakubowski Faustyn, dr Ichheiser Michał, dr Paszkowski Franciszek, dr Pieniążek Karol, dr Propper Albert, dr Rothwein Leon, dr Styczeń Wawrzyniec i dr Weigel Ferdynand. IV. sekcja szkolna: dr Asnyk Adam, Chyliński Michał, dr Cyfrowicz Leon, dr Horowitz Leon, dr Jordan Henryk, dr Kasparek Franciszek, dr Paszkowski Stanisław, ks dr Spis Stanisław, dr hr. Tarnowski Stanisław, dr Wiszniewski Ludwik i dr. Zoll Fryderyk. V. sekcja wojskowo-dobroczynna: Epstein Juljusz, Fritsch Herman, Landau Hirsch (!!!) dr Lustgarten Ludwik, dr. Pareński Stanisław, Slęk Franciszek, Szancer Zygmunt i Tilles Emanuel. Dlaczego na ośmiu proponowanych jest aż pięciu żydów i to w tak ważnej sekcji?

Do komisyj, których jest 21. proponowani są: I. do komisji wymiaru taks wojskowych prezydent lub I-szy wiceprezydent, Birnbaum Juda i Federowicz J. K., zastępca Hirsch Landau (!!). II. Deputacje do szkół średnich: a) gimnazjum św. Anny: Chyliński Michał, dr St. hr. Tarnowski i dr Zoll Fr.; b) gimn. św. Jacka: dr Pareński Stan., dr Rosenblatt J. i ks. dr Spis St.; c) gimnazjum Sobieskiego: Chyliński M., dr Paszkowski Fr. i dr Popiel Paweł; d) szkoła wyższa realna: Knaus Karol, Rotter J. i dr Wiszniewski Ludwik III. Komisja administracyjna dla dochodów akcyzowych, myta rogatkowego i rzeźni miejskiej: dr Domański Stan., dr Horowitz Leon, dr Leo Juljusz, dr Pieniążek Karol, Slęk Fr. i Weigel Ferd. IV. Komisja archiwalna: ks. dr Bukowski Jul., dr Kasparek Fr., Chyliński M., dr Staniszewski W., dr Popiel P., dr Rosenblatt J. V. Komisja emerytalna: Bereźnicki Jul. i Slęk Fran. VI. Komisja gazowa: Beringer Wan., Epstein Jul., Federowicz J. K., dr Jakubowski F., Jawornicki J., dr Leo Jul., Knaus K., Nowacki Wł., dr Pieniążek K., Mendelsburg Al. i dr Weigel Ferd. VII. Komisja plantacyjna: ks. dr Bukowski J., dr Cyfrowicz L., dr Domański St., Federowicz J. K., Jawornicki J., dr Jordan H., Knaus K., Kwiatkowski J., Łapiński J., dr Ponikło St., dr Rosenblatt J. i ks. dr Spis St. VIII. Komisja przemysłowa: Bereźnicki J., dr Cyfrowicz L., Chmurski Roman, dr Jakubowski F., dr Jordan H. dr Leo J., Mendelsburg Al. Rotter J., dr Seinfeld H., Stryjeński Tad., Tilles Em., Szpakowski Wit. i dr Weigel Ferd.

IX. komisja sanitarna, a) z Rady miejskiej: Bujwid Odon, dr Domański St., dr Jordan H., dr Kohn M., dr Lustgarten Lud., dr Pareński St., dr Ponikło St. i dr Wiszniewski Lud.; b) z poza Rady miejskiej: dr Bielański Gustaw, dr Jakubowski Maciej Leon, dr Obaliński Alfred, dr Olszewski Karol, dr Łazarski Józef i dr Walentowicz Andrzej. X. komisja zdrowia cywilno-wojskowa: Bujwid O. i dr Domański St. XI. komisja statutowa: Chyliński M., dr Górski Piotr, dr Ichheiser, dr Kasparek Fr., Kwiatkowski J., dr Paszkowski Fr., dr Pieniążek K., dr Popiel P., Rotter J., dr Staniszewski W. i hr. Wodzicki Ant. XII. komisja teatralna: dr Asnyk Ad. i dr Jakubowski F. XIII. komisja statystyczna: Bereźnicki J., dr Kasparek Fr., dr Leo Jul., dr Lustgarten Lud. i dr Paszkowski Fr. XIV. komisja wodociągowa: Bereźnicki J., Beringer W., Biborski Al., Bujwid O., dr Domański St., dr Horowitz L., Jawornicki J., dr Jordan H., dr Kohn M., Łapiński J., Nowacki Wł., dr Pareński St., dr Paszkowski Fr., dr Pieniążek K., dr Ponikło St., dr Rosenblatt J., Rotter J., Slęk Franciszek, Stryjeński T., Szancer Zygmunt, dr Weigel Ferdynand i hr. Wodzicki Ant. XV. kom. konsensowa: Bereźnicki J. dr Domański, St. dr Horowitz L. Kwiatkowski J. Rehman St. dr Pieniążek K. i Slęk Fr. XVI. komisja do zachęcania obcych do zwiedzania miasta: dr Asnyk A., dr Domański St. Federowicz J. K. dr Ponikło St. i dr Styczeń W. XVII. kom. rekursowa składa się z delegatów wybranych przez sekcje. XVIII. kom. zakładu obserwacyjnego na Prądniku białym: Beringer W. Fritsch Herm. Jawornicki J. dr Leo Jul. dr Pieniążek K. dr Popiel P. i Rehman St. XIX. Kwestorowie Rady miejskiej: Federowicz J. K. dr Seinfeld Her. i dr Staniszewski Wal. XX. komitet Muzeum narodowego: dr Asnyk A. dr Jakubowski F. i dr Kohn M. XXI. Delegaci do wydziału szkoły handlowej: Federowicz J. K. dr Leo J. i Mendelsburg Albert.

Lista osób uprawnionych do wyborów w V kurji wystawioną zostanie od soboty dnia 17 b. m. na przeciąg jednego tygodnia, w sali prezydjalnej, w magistracie krakowskim.

* **Z Towarzystwa Tatrzańskiego.** W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem dra Kasparka posiedzenie wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) do grona Tow. przyjęto 1[illegible] nowych członków: 2) delegatami Tow. mianowano: p. Stanisława Kwapniewskiego, adwokata w Warszawie, dra Czesława Słupeckiego, lekarza w Warszawie, p. Klotyldę Kowalską, nauczycielkę szkoły żeńskiej w Nowym Sączu, p. Jellonka inżyniera w Drohobyczu; 3) delegatem do komisji klimatycznej w Zakopanem wybrano hr. Władysława Zamoyskiego, a delegatem do muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego w Zakopanem dra A. Witkowskiego, prof. Uniw. Jagiellońskiego; 4) sekretarz zdawał sprawę z tegorocznych robót w Tatrach i Zakopanem. Uskuteczniono dobudowę jednej izby w schronisku na hali Gąsienicowej, zbudowano altanę przy stawie Smreczyńskim wraz z tratwą na tymże stawie, zbudowano schronisko przy stawie Zielonym pod Pośrednią Turnią, zrobiono nową ścieżkę na Miedziane z doliny Pięciu stawów i od strony Morskiego Oka, naprawiono ścieżkę do Czarnego stawu pod Kościelcem, zakupiono $^3/_8$ kawał gruntu przy dworcu tatrzańskim od Bafji i oznaczono takowy, nowe drogoskazy, przywiezione z Krakowa, umieszczono w niektórych miejscach. 5) Wniosek pana Świerza względem wybudowania nowego schroniska o 2 izbach w dolinie Pięciu stawów (z drzewa, mającego się sprowadzić z Roztoki) przekazano komisji do robót w Tatrach; 6) uchwalono złożyć podziękowanie dla p. Romana Moskwy we Lwowie, p. Bieńkowskiego w Brzanówce, p. Chwaliboga z Kościeliska, p. Stiebera w Krakowie, p. Marchwickiego we Lwowie, za skuteczną pomoc, udzieloną Towarzystwu, p. F. Bełtowskiemu, prof. szkoły przemysłowej we Lwowie, za wykonanie rzeźby na skale Pisanej w dolinie Kościeliskiej; 7) przyjęto do wiadomości sprawozdanie szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem za 18 rok szkolny 1895/96, nadesłane przez p. E. Kovatsa, zastępcę dyrektora szkoły; 8) Wydział aprobuje kontrakt dzierżawy między krajową Radą szkolną a Towarzystwem Tatrzańskiem, ułożony przez adwokata dra Koya w sprawie dobudowy szkoły.

* **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godziny 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

* **„Wielki Kraków“.** Towarzystwo techniczne krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie w nowym lokalu pod przewodnictwem p. nadinżyniera Kułakowskiego. Głównym przedmiotem posiedzenia był plan regulacji miasta Krakowa. Zebranie uchwaliło wnieść memorjał do Rady miejskiej w sprawie wypracowania takiego planu w interesie rozwoju miasta. Do planu regulacji potrzebne jest nowe zdjęcie miasta, co najkorzystniej dałoby się uskutecznić w porozumieniu ze rządem. Towarzystwo jest zdania, że plan regulacji powinien obejmować nie tylko samo miasto, ale także gminy sąsiednie, tak, aby połączone z miastem w jednę całość mogły stworzyć wielki Kraków, podobnie jak połączenie podmiejskich gmin z Wiedniem stworzyło *Gross Wien*. Zanim przyłączenie takie na drodze ustawodawczej nastąpić będzie mogło, gmina m. Krakowa powinna na podstawie porozumenia z sąsiedniemi gminami stworzyć plan regulacyjny, obejmujący także owe gminy. Wreszcie Towarzystwo wyraziło przekonanie, że uzyskanie planu regulacji dałoby się najlepiej otrzymać drogą konkursu, do którego wezwaniby zostali technicy polscy.

* **Na wystawie** Sztuk pięknych w Sukiennicach, ogólną uwagę zwraca wielkich rozmiarów obraz Wincentego Wodzinowskiego p. t.: „Powrót od ślubu“. Prócz dzieła twórcy „Na swojską nutę“ ściągają liczną publiczność obrazy Stanisława Witkiewicza zatytułowane: „Z Tatr“. Ciekawe są niemniej „Wnętrze chaty“ Tetmajera, dalej „W niedzielny wieczór“ Bieńkiewicza, wreszcie „Niestosowne żarty“ Strojnowskiego a nakoniec „Martwa natura“ Doleżana.

* **Ks. Stojałowski w Krakowie.** W tutejszym sądzie karnym pod przewodnictwem p. radcy Giebułtowskiego toczyła się wczoraj rozprawa w sprawie konfiskaty nru 14 *Pszczółki* z miesiąca lipca 1896 r. Na rozprawę przybył osobiście ks. Stojałowski i zarzucał brak prawnych podstaw konfiskaty, oraz niekompetencję tutejszego sądu. Trybunał konfiskatę zatwierdził.

* **Egzaminy nauczycielskie** Egzaminy klauzurowe i ustne w krakowskiej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych rozpoczną się dnia 12 listopada br.

* **Z sądu.** Wczoraj przed sądem delegowanych rozgrywał się epilog sprawy, która swego czasu wywołała w mieście przykrą sensację. Oto jednego ze znanych obywateli m. Krakowa, człowieka na wskróś lojalnego obwiniono aż o zbrodniczy zamach, o chęć morderstwa. Posądzonym był p. Paweł Michno, właściciel restauracji, obmówił go p. Jan Deptuch. Reporter zaś *Czasu* nie poinformowawszy się dokładnie, opisał w dzienniku fakt niezgodny z prawdą. P. Michno poszukiwał sprawiedliwości na drodze sądowej. I kto wie na czemby się było skończyło, gdyby nie wspaniałomyślność poszkodowanego. Podczas rozprawy zaczęto p. Michnę prosić, aby darował winę p. Deptuchowi, ten powodując się chrześcijańską maksymą „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“, puścił w niepamięć krzywdę jaką mu wyrządzono. Warunku p. Michny, aby p. Deptuch z tej okazji złożył na ubogich m. Krakowa 25 złr. sędzia nie przyjął.

* **Wieczór dramatyczny.** W lokalu Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, wypadł w niedzielę pod każdym względem zadawalniająco. Amatorzy nader starannie odegrali: „Na wędkę“ i „Mankiet“, dobrze także wypadł: „Monolog“. Kasa wykazała ładny dochód. Zabawa z tańcami była ożywiona, młodzież bawiła się aż do 2 po północy.

* **Z żydowskiej dzielnicy.** Dziś 14 b. m. rozpoczęto burzyć ruderę domu przy ulicy Kupa l. 18 na Kazimierzu. Dom ten już przed dwoma laty zaczął się walić i uznany został za pustkę. Rozebraniu tej rudery pod nadzorem budownictwa miejskiego kieruje brandmistrz p. Ilg.

* **350-letni jubileusz** istnienia lwowskiego Towarzystwa Strzeleckiego rozpoczął się w sobotę dnia 10 i w niedzielę 11 b. m. strzelaniem jubileuszowem od godziny 8-mej rano do zmroku.

Żydzi jako obywatele. Sobotniej nocy stróż rzeźni miejskiej we Lwowie schwytał złodzieja, który ukradł z niej łańcuchy. Na odgłos szamotania się dozorcy z amatorem żelaza, nadbiegło nagle z pobliża kilku żydów, schwycili z koleji stróża w obroty, znacznie go poturbowali i odbili jeńca. Dozorca nie dał za wygranę, przywołał żołnierzy policyjnych na pomoc i rozpoczął nowy atak na żydowską hałastrę. I ona także nie ustąpiła z placu boju, owszem przeciwnie. Skądś, jak z pod ziemi wylazło naraz kilkunastu nowych drabów w hałatach, zrobili z pierwszym oddziałem naradę wojenną i rozpoczęli regularną utarczkę. I stróża rzeźni i policmenów natłukli co się wlazło, poszarpali im odzienie, a gdy już uznali, iż dostatecznie dowiedli swej przewagi, pierzchnęli w rozsypce, z powrotem do swoich nor tajemniczych, których w tej okolicy, na placu tandety jest obfitość. Żołnierzom policyjnym nie pozostało nic innego, jak donieść inspekcji policyjnej, że natrafili na zorganizowaną, jak się zdaje, bandę złodziei żydowskich, którą mimo skąpych poszlak zapewne uda się wytropić i ubezwładnić.

Gałęzowski w Warszawie. Z powodu niedawnego pobytu dra Gałęzowskiego w Warszawie i przesadzonych reporterskich reklam, jakich mu nie szczędziły niektóre pisma, warszawska *Gazeta Lekarska* pomieszcza następujące, nie pozbawione słuszności u-

Wagi: „Przez tydzień ubiegły bawił w Warszawie znany praktyk, prof. Gałęzowski z Paryża. Osobistość jego pozostawiłaby wśród nas jak najlepsze wspomnienie, gdyby nie zamąciło pobytu jego niestosowne zachowanie się naszych pism codziennych, reklamujących w niebywały sposób przybyłego gościa. Nie chodzi nam bynajmniej o to, że prof. Gałęzowski, dzięki tej reklamie, przyjmował setki pacjentów dziennie, do czego posiada niezaprzeczone prawo. Jesteśmy nawet przekonani, że robił to w części wbrew swej woli, nie mogąc się oprzeć napastującym go chorym i że może wolałby wywieźć z Warszawy serce przepełnione wrażeniami, aniżeli pugilares, wypełniony banknotami chorych, którym często nie mógł nic innego zostawić, jak tylko różowe nadzieje. Ale chodzi nam o to, że reklamując prof. Gałęzowskiego, na każdym kroku starano się szkodzić naszym okulistom, pomiędzy którymi nie ma wprawdzie żadnego, któryby ogromem praktyki mógłby dorównać prof. Gałęzowskiemu, ale są tacy, którzy pod względem nauki nie niżej od niego stoją. Jeszcze dziwniejszą wydała nam się wiadomość, podana przez pisma codzienne, że chcący się dostać do prof. Gałęzowskiego mogą się zapisywać z początku u doktora X., a potem u szwajcara hotelu Europejskiego. Sądzimy, że tem porównaniem kolega wspomniany był mocno dotknięty. dziwimy się jednak, że dotychczas przeciwko temu sam nie zaprotestował".

Biuletyn o stanie zdrowia hr. Szuwałowa: „Warszawa d. 10 października. W konsultacji brali udział profesor Mierzejewski z Petersburga i profesor Gerhardt z Berlina; skonstatowano: ruchy języka zupełnie swobodne i mowa normalna; w sparaliżowanych lewych górnej i dolnej kończynach czucie powraca, zdolność zaś ruchowa nie wróciła.

Baranowski i *Wasiljew. Korniłowicz* i *Heine*".

*** Poseł Wójcik przed wyborcami.** W niedzielę w Modlnicy, w prywatnem mieszkaniu wójta, odbyło się zgromadzenie, „ograniczone do liczby zaproszonych osób", na którem poseł Wójcik zdawał sprawę ze swej działalności w sejmie krajowym. Na zgromadzenie przybyło kilkudziesięciu włościan z Modlnicy i wsi okolicznych, a nadto kilku zaproszonych wyborców z Krakowa, Krowodrzy i Bierzanowa. Po dłuższem przemówieniu posła Wójcika i dyskusji w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa, uchwaliło zgromadzenie zawiązać miejscowy komitet ludowy, przyczem oświadczono się równocześnie za kandydaturą p. Wójcika na posła do Rady państwa. Posłowi Wójcikowi wyrażono wotum zaufania za jego działalność w Sejmie. Na zgromadzenie przybyło także kilka kobiet z Modlnicy.

Nowa „Przyjaźń". Ze Starego Sącza piszą do nas: Rozległo się echo stowarzyszenia „Przyjaźni" po mieście Starego Sącza, gdy z ambony miejscowy ks. proboszcz kanonik w wymownych słowach zachęty przedstawił cel wzniosły owego związku. Jak mile przyjęty został statut ks. kanonika, świadczyła sala szkolna, zapełniona ochotnikami nietylko obywatelami i zuchami tutejszego miasta, lecz widzieć można było pomiędzy tymi rejenta, nauczycielstwo miejscowe i innych panów, którzy pragną wspólnie podać sobie dłoń bratnią. W gorącym zapale, żywo zajęty sprawą, która oparta będzie na filarze wiary, zagaił posiedzenie, proszony do objęcia tego steru przez czterech wydelegowanych młodzian, ten sam, który już w kościele przemawiał jako dobry ojciec i gorliwy pasterz: „Bądźcie pewni panowie, mówił ks. kanonik, odkąd zrozumiecie doniosłość tej „Przyjaźni", odtąd wzajemne rady, przestrogi i zabawy inaczej zrozumiane będą i przyjmowane po bratersku. Widzę wasze chęci, a cel do czynów prowadzi, dlatego przyrzekam wraz z współpracownikiem ks. Kumorem, który obecnie się tu znajduje, że dołożymy pracy, by związek ten był jednem ogniwem i myślą. Proponuję więc najpierw utworzenie chóru śpiewaków i muzyków, na co do kierownictwa tegoż zgłosił się p. Wróbel, fachowy nauczyciel (przyjęto jednogłośnie). Szczęść nam Boże, a opieka św. Kunegundy niech nam towarzyszy, bośmy się pod Jej murami zgromadzili!"

Na tem zakończam pierwsze posiedzenie nowej „Przyjaźni". Dotąd wpisało się 54 członków.

Powiatowy wiec katolicki. W myśl uchwał II-go wiecu katolickiego, odbędzie się w Limanowej d. 22 października b. r. powiatowy wiec katolicki, z następującym programem: a) o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, celebrowane przez najprz. ks. infułata Wincentego Kolora; b) posiedzenie w sali „Sokoła": 1) Przemowa wstępna (p. Jan Marszałkiewicz; 2) o ruchu katolickim (Ludwik hr. Dębicki); 3) o życiu katolickiem na wsi (ks. Jan Badeni T. J.); 4) o asocjacji w rolnictwie; 5) sprawy ekonomiczne (dr Leopold Caro); 6) o Kółkach rolniczych (p. Adam Żuk Skarszewski); 7) postulaty miejscowe; 8) przemowa końcowa (ks. inf. Wincenty Kolor).

Katolicy powiatu limanowskiego mieć będą wstęp wolny na salę obrad. Katolicy powiatów innych raczą wykazać się zaproszeniem, które jako karta wstępu uważanem będzie. Komitet wiecu składają pp.: Ks. Ignacy Górski, ks. Wincenty Jankowski, ks. Kazimierz Łazarski, Franciszek Marek, Józef Mars, Jan Marszałkowicz, dr Józef Orzeł, Władysław Walter i Adam Żuk Skarszewski.

Do dzisiejszego numeru dołączamy odezwę komitetu kościelnego rzymymsko-katolickiego w Stojanowie.

Ślub. W dniu 6 b. m., w Chrobrzu, pobłogosławiony został związek małżeński między panną Różą Wojnowską, córką ignacego i Marji ze Zbyszewskich, a p. drem Józefem Bednarskim, lekarzem okręgowym w Alwerni.

Kołtun w wódce. *Związek chłopski* pisze: W Zebrzydowicach koło Kalwarji znalazła straż skarbowa kołtuna namoczonego w wódce, przeznaczonej do picia dla chłopów. Ciesz się narodzie z przysmaków, które ci sprzedają twoi przyjaciele — żydzi!

*** Wybuch nafty.** W Sękowej, w powiecie gorlickim, na terytorjum spółki naftowej pp. Płockiego, Kruszewskiego i Kalinki, wytrysnęła ropa w wielkich rozmiarach. Daje ona 2.000 beczek dziennie. Sąsiednie pola zalane.

*** Przypadek czy zbrodnia?** W sprawie zagadkowej śmierci przybranego syna p. Alfreda Mysłowskiego, o której donosiliśmy, piszą, że doniesienie o tym wypadku zrobił p. M. do sądu powiatowego w Potoku złotym, gdzie też złożono *corpus delicti*, strzelbę wystrzeloną przez korepetytora Niemca, z której nieboszczyk, manewrując nią nieostrożnie, miał się przypadkiem zastrzelić. Donoszą dalej, w firmie pogłoski, że strzelba ta miała z depozytu sądowego w niewyjaśniony dotąd sposób zginąć.

*** W Delatynie** zgorzało 12 b. m. 30 domów i z dymem poszło mienie około 50 rodzin. Jest to trzeci w b. r. pożar w tem miasteczku.

*** Znaczna kradzież.** 1.100 złr. skradziono w południe w piątek 9 bm. z kasy towarowej kolei państwowej w Kołomyi. Sprawcy kradzieży dotychczas nie wyśledzono.

Idjotyzm hakatystów. Pod takim nagłówkiem pisze katolicka *Schles. Volksztg.*: Jakiś HKTysta zrobił straszne odkrycie, o którem ogłasza w *Posn. Tageblacie*. W czysto polskiej wsi Bukowice pod Wschową pomalowano „dziwnym sposobem" wszystkie studnie białą i czerwoną farbą. Ma to być demonstracją polską! Jeżeli to tak dalej pójdzie, to pruscy czerwoni huzarzy będą zmuszeni pozbyć się swego munduru, ażeby hakatyści nie uważali ich za wrogów państwa.

Prawa „narodu wybranego". Pod tym tytułem czytamy w ostatnim numerze *Związku chłopskiego* co następuje: „Rosyjskie prawo o żydach z r. 1882, zabraniające żydom osiedlania się po wsiach, miało być przejrzane. Dlaczego? i w jakim celu nikt dokładnie nie umiał powiedzieć. Teraz krąży w rosyjskich gazetach pogłoska, że skutkiem „przejrzenia" żydzi w swobodzie osiedlania znaczne uzyskają ulgi. Większość gazet stanowczo przeciw temu występuje: „Tylko wrogowie mogą pragnąć, aby, wbrew doświadczeniom innych krajów, i u nas żydom przyznaną została zdolność prawno-cywilna. Tylko nieświadomość może zrodzić nadzieję, że kiedykolwiek będzie zdjęte wędzidło, powstrzymujące żydowstwo rosyjskie, dopóki ono będzie takiem, jakiem było zawsze i jest dotychczas"... Można śmiało dodać: „i będzie zawsze"! Bo czemże jest żydowstwo? Essencją żydowstwa jest wiara! Słuchaj Izraelu! Ty jesteś narodem wybranym, tobie dał Bóg wszystkie narody (goim), abyś był panem nad niemi! i będziesz je doił i strzygł, jako pasterz doi i strzyże owce swoje — (Talmud). „Goj" jest ci jak wół i koń, który jest na to stworzony, aby ci służył, a ty abyś go wyzyskiwał, (Talmud).

Czy praktyka w kraju naszym nie wykazała że nauka Talmudu nie pozostała czczem słowem?... Powiesz: Żydzi mają ten sam zakon co i my Chrześcijanie: stary zakon mianowicie, a w tym zakonie stoi napisano: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego" — prawda — ale Talmud objaśnia, że bliźni to znaczy żyd, a goj nie jest bliźnim! Stoi napisano: nie będziesz brał lichwy — ale... tylko od żyda; goja wolno ci wyzyskać. Stoi napisano: nierówna miarka pełna gniewu ale... Bóg Izraela nie gniewa się za goja. Stoi napisano: Zakon jako jarzmo i brzemię Pańskie — ale... jarzmo to krępuje żyda tylko na korzyść żyda. Wobec goja będziesz się kierował roztropnością; będziesz go tedy doił i strzygł — ale... tak, abyś się nie dostał do kozy, albo innej nie poniósł szkody.

To jest prawo moralne „narodu wybranego": Miłość dla bliźniego, to jest żyda — roztropność względem goja. Oszukałeś goja tak, że cię pociągnięto przed kratki sądowe — zgrzeszyłeś! ale... nie w sumieniu! zgrzeszyłeś brakiem roztropności! Czy rozgrzeszenie tego rodzaju moralności, i nadanie jej przez ustawodawstwo zupełnej wolności działania na wszystkich polach, nie było wpuszczeniem wilka do stada owiec?... Czy Rosja, ograniczając swoich żydów w pewnych prawach, nie uczyniła roztropnie, słusznie, i w dobrze zrozumianym obowiązku ochrony słabszych?...

To zostawiam do rozważenia i zastanowienia się nad naszemi stosunkami".

Defraudacja. Z Ukrainy donoszą, że tam przedmiotem rozmów jest wielka defraudacja, dokonana w zarządzie dóbr hr. Władysława Branickiego. Kasjer jego, niejaki Kossacki, przez lat 20 systematycznie okradał kasę, a umiał tak wzbudzić zaufanie, że nikt go nie kontrolował. Wreszcie defraudacja dorosła do miljona rubli i wtedy zbrodnia wyszła na jaw. Defraudant używał podobno kradzionych pieniędzy do gry na giełdzie zbożowej. Zaaresztowano go i osadzono w więzieniu w Kijowie.

*** Zemsta pacjentki.** W Bydgoszczy lekarz dr. Augustin padł ofiarą zamachu ze strony pacjentki swojej, robotnicy, nazwiskiem Walotka. Walotka wylała lekarzowi na twarz gorącą wodę nasyconą chlorkiem wapiennym, przez zemstę za to, że jej nie mógł wyleczyć. Lekarz stracił wzrok. Całą rodzinę Walotki zaaresztowano.

Podziemni złodzieje. Wielką sensację wywołało w Kijowie uchwycenie przez policję szajki złoczyńców, którzy, dostawszy się do kanałów miejskich, usiłowali dostać się ztamtąd do paru najbogatszych magazynów na Kreszczatiku. W tym celu rozbili oni ścianę kanału i kopali podziemne przejście. przez które mieli się dostać pod podłogi magazynów, które właśnie nie posiadały piwnic ze sklepieniami, jak to zazwyczaj bywa. Wypadek ten zwrócił uwagę na kanały kijowskie, odprowadzające wody deszczowe do Łybiedzi, a stanowiące podziemne przejście, przez które różni złoczyńcy mogą bezkarnie urządzać napady na domy od strony piwnic, i dziwić się należy, że dotąd nie korzystali oni jeszcze z tak wygodnej, a bezpiecznej drogi.

*** Pomnik Dantego.** W Trydencie w niedzielę przed południem odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Dantego. Mimo ulewnego deszczu w uroczystości wzięła udział ludność miejska i goście zaproszeni w znacznej liczbie; mniej znaczny był współudział duchowieństwa i ludności wiejskiej. Po zdjęciu zasłony ze wspaniałego pomnika, wśród żywych oklasków przemówił prezes komitetu Ranzi. Dziękował on między inymi tym, którzy dzieło to popierali, podniósł jego znaczenie narodowe i oddał pomnik miastu. Burmistrz dziękując przyrzekł otaczać pomnik czcią i opieką. Następnie podpisano formalnie protokół oddania pomnika. U stóp jego złożono 120 wieńców nadesłanych od prowincji włoskich i austrjackich, od miasta Tryestu i od wielu korporacji. — Uroczystość odbyła się we wzorowym porządku. Wieczorem dano przedstawienie w teatrze i koncert.

Teatr, Literatura i Sztuka.

„Popychadło" Szutkiewicza.

„Popychadło" Szutkiewicza nie jest niczem innem jak melodramatem, osnutym na tle stosunków mieszczańskich. Cokolwiek pretensjonalna nazwa sztuki „komedja", jaką spotykamy na afiszu, ani przeprowadzeniem akcji, ani sytuacyj, a nawet rysunkiem głównych postaci (Mańka i student Stanisław) nie da się usprawiedliwić. Wszystko to co autor przed oczyma widza roztacza, łatwiej nagina się pod melodramat, niż wznosi się do wyżyn komedji obyczajowej. Wprawdzie w „Popychadle" spotykamy sylwetkę stróża Jana, sceny (prawie cały akt I-szy) mogące zająć poczesne miejsce w utworach komedjowych, całość jednak, zawiązek, intryga, a nawet poezja, jaką roztaczają wkoło siebie biedna Mańka i szlachetny student — to tylko melodramat. I trzeba przyznać, że jako taki, utwór p. Szutkiewicza należy bezprzecznie do wybitnych. Literatura teatralna ostatnich lat, zaledwie kilku liczyła autorów, którzy z większem lub mniejszem powodzeniem sięgali po oklaski jako pisarze melodramatów. Poza Mellerową, Kośmińskim Pawłem, Gutowskim kończy się niemal lista szczęśliwych. Inni, a takich co roku Warszawa daje kilku, giną w odmęcie sprawiedliwego zapomnienia. Mellerowa coraz rzadziej się odzywa, Kośmiński nie żyje, Gutowski złamał pióro autorskie, oddał się pracy dziennikarskiej, gleba melodramatyczna pozostała bez siewcy. A szkoda tej gleby, boć jej ziarna są strawą pożywną dla szerokiej publiczności.

Kraków, który ma jeden teatr, teatr dla wszystkich, mniej może odczuwał brak pisarza o zakroju ludowo melodramatycznym, zastąpiono go łatwo komedjopisarzem lub pisarzem sztuk patrjotycznych. W Warszawie, gdzie latem osiada kilka teatrów prowincjonalnych, głównie liczących na kontyngens mieszczański, ubogiej publiczności, tam ten brak dawał się czuć dotkliwie. Trudno bowiem, aby ogródki były teatrem Rozmaitości, aby z nim walczyły o repertoar, lub rywalizowały wykonaniem. Dla nich potrzeb konieczne repertoaru odrębnego, ludowego,

Tej to okoliczności przypisać należy, że krytyka warszawska ojcowską pieczołowitością otoczyła młodego autora Jana Szutkiewicza, dlatego pisano o jego melodramacie więcej może niż o niejednej głębszej i poważniejszej sztuce.

P. Szutkiewicz jest aktorem prowincjonalnym, ma sposobność, wędrując z miast do miasteczek, stykać się z ludźmi różnych warstw, ma okazje patrzeć i obserwować. Niepoślednią lupą do obserwacji jest bieda, towarzysząca zawsze i wszędzie niemal aktorom prowincjonalnym. Pod tym względem nic się nie zmieniło w Polsce od czasów Bogusławskiego!

P. Szutkiewicz jeździł, jadł chleb czarny i obserwował. A to co widział, opowiedział bez zbytniego patosu, bez afektacji prowincjonalnego aktora, z wy-

bitną znajomością warunków scenicznych, składnie i poczciwie.

Historja biednej Mańki nie nowa w pomyśle, w przeprowadzeniu, w epizodach niejednokrotnie błyszczy ogniem prawdziwego talentu, zastanawia świeżością obserwacji życiowej. Dobrze zrobiła dyrekcja krakowska, że dała nam sposobność poznania wschodzącego talentu melodramatycznego, pięknie postąpili artyści, że z całą starannością i nakładem talentów oddali sztukę kolegi, zacnie postąpiła publiczność, że oklaskiem i licznym przybyciem poparła dyrekcję; niepięknie, a nawet brzydko postąpili w sprawie „Popychadła“ tylko światli sędziowie konkursu Wydziału krajowego, na którym sztuka p. Szutkiewicza się znajdowała. A dlaczego niepięknie i brzydko, niech wyjaśni krótka historyjka, opowiedziana w *Wędrowcu* przez samego autora. Rzecz działa się tak: P. Szutkiewicz posłał był rękopis „Popychadła“ na konkurs dramatyczny do Lwowa, a że chciał się przekonać, czy wszystkie utwory są istotnie czytane, w kilku miejscach kartki manuskryptu posklejał delikatnie. I cóż powiecie czytelnicy! Autor otrzymał rękopis z powrotem w takim stanie, w jakim był posłany, to jest ze zlepionemi kartkami! Czy wystarczy? Trudno chyba... wymowniej zdyskredytować sędziowską powagę.

Minos.

* Nową polską operę napisał kapelmistrz teatru hr. Skarbka, Jarecki, na tle ballady Mickiewiczowskiej „Powrót taty“.

* Na jutro dyrekcja teatru przygotowała dwie interesujące nowości, należące do wybitnych nabytków najnowszego dramato-pisarstwa w Niemczech. Dramat trzyaktowy Dreyer'a „We troje“ przedstawia sytuację trzeciego w małżeństwie bez romansu w sposób zupełnie nowy, szlachetny, a różny od historji wiarołomstwa w utworach francuskich. Zakończy widowisko jednoaktówka Sudermanna „Frycek“, która miała największe powodzenie z sławnego dziś cyklu Sudermanna „Morituri“, przedstawionego świeżo w Berlinie i Wiedniu. Całe widowisko zapewne zainteresuje licznych u nas zwolenników modernizmu na scenie.

* Odbieramy następujące pismo od jednego z czytelników pism ludowych: „Z pomiędzy pism poświęconych ludowi, obok zacnej i katolickiej *Prawdy*, także i obecny *Polski lud* zasługuje na wyróżnienie. Jest to pismo poświęcone wyłącznie sprawom naszego włościaństwa a zacne jego cele i tendencje łatwo sprawdzić w każdym numerze. Skromne to pisemko w perjodycznem galicyjskiem piśmiennictwie lśni jak fijołek pośród chwastów, zielska, pokrzyw i ostów takich jak *Pszczółka*, *Wieniec*, *Przyjaciel ludu* itp. Dlaczego dotąd nie zyskał silniejszego poparcia i dlaczego trafia na zupełnie obojętne nasze społeczeństwo? Przechodził on różne złe i dobre losy, miał swoich nie zawsze szczęśliwych przyjaciół i opiekunów, który szczodrą dłonią dopomagali do utrzymania jego żywota. Teraz stoi o własnych siłach i broni się wszelkiemi środkami od upadku, nie skarżąc się zgoła na tak niezasłużone opuszczenie. Niegdyś kierowany ręką męską, wzbijał się hałaśliwie do lotu, potem patrzyliśmy na jego ostatnie dni. Dobrzy ludzie nie dali jednak pisemku zamrzeć! Po ręce męskiej, dłoń kobiety utrzymała go przy życiu a otoczywszy prawdziwie macierzyńską troskliwością i opieką, wlała weń nowe życie, nowe siły, potęgę myśli i uczucia. *Polski lud* od roku 1894 powstał jak Feniks z popiołów, zmartwychwstał by głosić prawdę, miłość ojczyzny i wiarę wsiom, siołom i miastom. Dzięki dzisiejszej redaktorce p. Jadwidze Strokowej, mamy pismo redagowane ze starannością niezwykłą, pisane językiem czystym, polskim, ojczystym bez domieszek galicyzmów.

W każdym artykule, w każdej powiastce, w każdym wierszyku, w drobnej notatce, czuć ciepło, uczciwość i miłość ludu. Obok wyłącznie rzeczy krajowych, wplatane bywają i wiadomości obce, zagraniczne, ale zawsze zmierzają one do uświadomienia ludu polskiego z przeszłością narodu, ze stanem obecnym obcych krajów, z postępem nauki i z tem wszystkiem co może ukształcić serce, uszlachetnić duszę i zatrzeć bolesną dla wszystkich różnicę między wsią a dworem, co natchnąć zdolne tych maluczkich, garnących się do światła, przywiązaniem do ziemi, a zrodzić bratnią miłość i zgodę, co spełni owo wielkie zdanie: „Z polską szlachtą polski lud“. Ostatni numer *Ludu* równie jest staranny; artykuły dobrane ze skrzętnością, a odbitka obrazu Matejki: „Unja lubelska“ przypomina w dniu 12 sierpnia rocznicę swego wielkiego aktu połączenia Litwy, Rusi i Polski. Objaśnienie obrazu napisane potoczysto“. Pismo to zamieszczamy, przyznając, że *Polski Lud* redagowany jest uczciwie i z najlepszemi chęciami. Zastrzegamy się jednak, że według naszego przekonania, żadne z istniejących w Galicji pism ludowych nie odpowiada rzeczywistym czytelniczym potrzebom ludu.

* Sykstyńska Madonna nie jest oryginałem! Oto sensacyjna wiadomość dnia w świecie artystycznym. W Zurychu w niedzielę wystawiony będzie na kilka dni obraz *Assomptione della Madonna*, stanowiący własność p. Badrutt w St. Moritz, a mający uderzające podobieństwo z sykstyńską Madonną. P. Badrutt oświadcza, że gotów jest dostarczyć dowodu, iż jego Madonna jest oryginałem Rafaela, a znajdująca się w Dreźnie sykstyńska Madonna jest tylko kopją, wykonaną przez malarza Gerolamo da Carpi z Ferrary. P. Badrutt zamierza w Dreźnie oba obrazy obok siebie wystawić, ażeby dowieść znawcom prawdziwości swego twierdzenia.

Repertuar teatru miejskiego. We środę, 14 bm. „We troje“, dramat w 3 aktach Maxa Dreyera z niemieckiego (nowość) i „Frycek“, sztuka w 1 akcie Hermana Sudermanna z niemieckiego (nowość). We czwartek, 15 b. m., „Popychadło“, komedja w 4 aktach (5 odsłonach) Jana Szutkiewicza (po raz czwarty). W piątek, 16 b. m., „Szczęście małżeńskie“, komedja w 3 aktach Valabreque'a z francuskiego (przedstawienie popularne). W sobotę, 17 b. m., „Pierwsza mucha“, komedja w 3 aktach Wiktora Kryłowa z rosyjskiego (nowość). W niedzielę, 18 b. m., „Dwie sieroty“, dramat w 6 obrazach z francuskiego. W poniedziałek 19-go b. m., teatr zamknięty.

HUMOR

Do okienka jednego z biur pocztowych w Berlinie zbliża się młodziutka, bardzo ładna dziewczyna, która zapytuje urzędnika nieśmiało, cała zapłoniona: „Czy nie ma listu *poste-restante* W. H. 30?“ Urzędnik, spojrzawszy na ładną dziewczynę, zapytuje żartobliwie: „List z interesem czy z oświadczynami?“ — „Z interesem — odpowiada dziewczyna coraz więcej zmieszana. Urzędnik szuka, ale nic nie znajduje. Dziewczyna odchodzi, przy drzwiach jednak staje i widocznie długo walczy z sobą. Wreszcie zdobywa się na odwagę, podchodzi raz jeszcze do okienka zarumieniona po białka oczu i zwraca się do urzędnika: „Przepraszam pana“... — „A co?“ — „Możeby... możeby pan poszukał jeszcze pomiędzy listami z oświadczynami...“

Na dworcu kolei spotyka X. Ygreka, za którym posłaniec dźwiga olbrzymiego kozła i kilka zajęcy. *Notabene*, Ygrek jest dziedzicem wsi niedaleko od Krakowa.

— Oho — rzecze X. — pewnie córkę wydajesz za mąż i dlatego tyle zwierzyny wywozisz z Krakowa.

— Niestety! — odpowiada Ygrek — córki jeszcze za mąż nie wydaję, ale wyprawiam u siebie wielkie polowanie, więc trzeba przecie gości swoich przyjąć *honeste*.

OSTATNIA POCZTA.

= Czytelnicy nasi wiedzą już o depeszy, jaką cesarz Wilhelm wysłał do cara do Paryża z zawiadomieniem, że wczasie przejazdu carskiej pary przez Metz, tamtejsza pruska załoga odda im honory wojskowe. W sprawie tej podaje paryski *Jour* następujące dalsze sensacyjne szczegóły: Pierwsza depesza była ułożona po francusku. Car odpowiedział grzecznie, dziękując i zastrzegł, że ponieważ będzie przez Metz przejeżdżał nocą, nie będzie mógł załogi powitać. Cesarz Wilhelm wysłał jednak drugą, tym razem po angielsku zredagowaną depeszę, w której cara zawiadamia, że pomimo to załoga zajmie wyznaczone jej stanowisko. Na tę depeszę car już wcale nie odpowiedział i — jak wiadomo — przejechał przez Metz nie opuszczając sypialnego wagonu.

= *Volks Z/g* podaje dotąd niepotwierdzoną skądinąd wiadomość z Petersburga, jakoby zakończono już rokowania co do zaciągnięcia rosyjskiej pożyczki w sumie 1200 miljonów franków w Paryżu, a grupa Rothschildów podjęła jej emisję po powrocie cara.

Carstwo we Francji.

Paryż 13 października (w południe). Wiadomość, jakoby ks. d'Aumale odmówił zaproszeniu na objad w pałacu Elizejskim z powodu że nie chciał siedzieć przy stole na niższem miejscu niż Brisson i Loubet, jest z gruntu fałszywą. Książę d'Aumale przyjechał dzień przed objadem do prezydenta Faure'a i podziękowawszy mu za zaproszenie, oświadczył: „Nie skorzystam z zaproszenia, ponieważ mnie, najstarszemu francuskiemu jenerałowi korpusu odebrano prawo noszenia uniformu, a uważałbym za poniżenie armji przedstawiać się obcemu monarsze w jakimkolwiek innym stroju“.

Darmstadt 13 października (w południe). Na wczorajszem przedstawieniu galowem „Lohengrina“, ukazał się car w loży dworskiej w czerwonym mundurze kozackim, carowa w różowej sukni jedwabnej ze srebrnemi haftami. Parę carską powitał dyrektor Werner i okrzyk publiczności.

Wiedeń 13 października (w południe). W jesieni r. b. odbędzie się w Wiedniu zjazd dla opracowania nowej umowy w przedmiocie bezpośredniej komunikacji towarowej między kolejami rosyjskiemi, austrjackiemi i włoskiemi.

Budapeszt 13 października (w poł.). W niedzielę w siedmiu dzielnicach miasta odbyły się socjalistyczne zgromadzenia wyborcze, na których kandydaci stronnictwa wygłosili mowy. Tłum udał się następnie oo hotelu „Royal“ i napadł na obradujące tamże zgromadzenie wyborców liberalnych. Napastnicy zelżyli i obrzucili błotem obradujących liberałów. Policja dokonała licznych aresztowań.

Gödöllö 13 października (w południe). Przybył tu cesarz wraz z księżną Gizelą na kilkudniowy pobyt.

Brüx 13 października (w południe). Według autentycznych doniesień w pierwszej cukrowni utworzyła się rozpadlina pod składem krajanych buków, wysokim na 3 metry. Prócz tego zapadła się część kopalni, opuszczona już z początkiem bieżącego stulecia, o której istnieniu nikt nie wiedział. Kotlina ta ma przypuszczalnie średnicy 5 m. i taką samą głębokość. Jeden z robotników zapadł się w rozpadlinę i dotychczas nie został odnaleziony. Obsunięcie to nie pozostaje w związku ani ze stanem obecnych kopalń w Brüx, ani też z katastrofą ostatnich czasów.

Berlin 13 października (w południe). Według wiadomości półurzędowych, przyjechał tu dzisiaj kierownik rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Szyszkin i ma być obecnym na wydanym dla niego śniadaniu w pałacu kanclerskim.

Petersburg 13 października (w południe). W Petersburgu rozpoczną się niebawem narady przedstawicieli ministerstw finansów rosyjskiego i niemieckiego w kwestji rewizji traktatu handlowego, zawartego w r. 1893. W ostatnich czasach, wynikły pomiędzy komorami obydwóch państw nieporozumienia co do treści niektórych artykułów i dlatego konieczne są wzajemne wyjaśnienia.

Paryż 13 października (w południe). Minister wojny na życzenie wyrażone przez cara podarował wszystkie kary żołnierzom armji czynnej, nie przekraczające 30 dni aresztu.

Paryż 13 października (w południe). Ajencja Hawasa donosi z Aten, że oddział powstańców został otoczony pod Grevena. Wielu powstańców rannych, znaczną część wzięto do niewoli.

Paryż 13 października (w południe). Według pewnych informacyj ukończone już zostały układy o nową rosyjską pożyczkę $3\frac{1}{2}$ procentową na sumę 1.200 miljonów franków.

Rzym 13 października (w południe). Program uroczystości weselnych następcy tronu jest następujący: 22 października: Powitanie czarnogórskiej rodziny książęcej na dworcu tutejszym przez członków rodziny panującej włoskiej i przedstawienia na zamku Kwirynalskim kawalerów orderu Annuncyaty, ministrów i prezydentów Izb. 23: Wręczenie adresu od parlamentu. 24: ślub cywilny na zamku i kościelny w kościele N. Panny Anielskiej wieczorem obiad dworski 25: msza, obiad dworski, przyjęcie ciała dyplomatycznego. 26: przyjęcie dam wielkiego świata oficjalnego przez następczynię tronu 27: przegląd wojska, przedstawienie galowe 28: Koncert na placu zamkowym.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Lwów 14 października (rano). Według doniesienia *Diła*, zwołali tutaj deputowani Barwiński i Wachnianin, w porozumieniu z kanonikami Piorko i Czapelskim, na dziś do ratusza zebranie, na którem ma być postawione stworzenie nowej partji katolickiej ruskiej. Ta partja kościelna ma być równoważnikiem narodowej partji młodoruskiej.

Wrocław 14 października (rano). W Zgorzelcu zmarł w niedzielę w 67 roku życia były poseł hr. Bogusław Chotek.

Berlin 14 października (rano). Kierownik rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Szyszkin, przybył onegdaj wieczorem z Paryża, a wczoraj wziął udział w śniadaniu u kanclerza.

Sofja 14 października (rano). Rozprawę przeciw mordercom Stambułowa odłożono do 27 b. m., ponieważ z 130 świadków, 31 bądź nie znaleziono, bądź się nie stawili na wezwanie. Prokurator uważa przesłuchanie 18-stu z owych świadków za konieczne potrzebne dla przeprowadzenia procesu.

Belgrad 14 października (rano). Królowa Natalja udała się wczoraj „Orient-expressem“ do Biarritz, gdzie zamierza spędzić 3 miesiące. W Wiedniu nie miała się królowa zatrzymać.

Konstantynopol 14 października (rano). Położenie na Krecie wskutek zachowania się Mahometan zaczyna być znowu niepokojącem. Tureckie ministerstwo wojny podpisało umowę, zawartą z dyrektorem „Crédit Foncier“ na dostawę 2000 koni dla artylerji. Aresztowania osób, podejrzanych o agitację w duchu młodotureckim, odbywają się w dalszym ciągu.

Konstantynopol 14 października (rano). W Yldiz-kiosku panuje silne rozgoryczenie. W ostatnich dniach ambasadorowie przemawiali bardziej stanowczo niż kiedykolwiek. Porta przypuszcza, że pomiędzy mocarstwami trójprzymierza z jednej a Rosją i Francją z drugiej strony jest w toku porozumienie, aby osiągnąć od Porty realne rękojmie niepowtórzenia się scen okrutnych, jakich widownią był Konstantynopol, Armenja, Macedonja i Stara Serbja. Kwestja owych realnych rękojmi zatrudnia dziś europejskie gabinety. Mocarstwa są podobno zdecydowane pójść bardzo daleko i od-

dać zwierzchniczą władzę sułtana pod silną europejską kontrolę.

Strasburg 14 października (rano). Minister sprawiedliwości Gleispach udał się w towarzystwie szefa sekcji dra Kleina do Norymbergi, a to z powodu wprowadzenia w tamtejszym sądzie nowej ustawy prasowej.

W tutejszem gimnazjum zachorowało przeszło 200-tu uczniów na jakąś chorobę, dotąd jeszcze niedokładnie zbadaną. Ogólnie przypuszczają, że jest to cholera *nostras*.

Rzym 14 października (rano). Czarnogórski prezydent ministrów i minister sprawiedliwości przybyli do Medjolanu i udali się w poniedziałek rano do Monzy, by złożyć hołd królestwu włoskim.

Rzym 14 października (rano). W kontrakcie małżeńskim pomiędzy księciem Wiktorem Emanuelem a księżniczką Heleną, zapewniono księżniczce w razie rozwodu lub wdowieństwa roczny apanaż w wysokości 1 miljona franków z włoskiej listy cywilnej.

Kalkuta 14 października (rano). Zaszły tu trzy lekkie przypadki zarazy morowej.

Washington 14 października (rano). Amerykański ambasador w Paryżu, Eustis, zawiadomił sekretarza stanu Olneya telegraficznie, że zaaresztowany w Boulogne dynamitarda Tynan wypuszczony został na wolność.

Nowy-York 14 października (rano). W imieniu republikańskiego komitetu ogłosił senator Quay pismo, w którem oświadcza, że wybór Mac-Kinley'a na prezydenta, a Hobart'a na wiceprezydenta Stanów jest zapewniony. Mac-Kinley ma według obecnego stanu rzeczy zapewnionych 270 głosów, Bryan 110. Wynik głosowania sześciu stanów, rozporządzających 67 głosami, nie jest jeszcze pewny, zdaje się jednak, że głosy te otrzyma partja republikańska.

Wiedeń 14 października. (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 363·75 Anglobanki 154·—; Länderbank 247·50; Staatsbahny 361·62; Lombardy 100.00; Renta majowa 101·20; Renta koronowa węgierska 99·20; Alpiny 82·00; Tureckie 47·00.

Giełda miała przebieg spokojniejszy i lepszą tendencję. W pierwszej chwili obawiano się podwyższenia dyskonta Banku angielskiego. Kontakt z Berlinem wytworzył jednak przypuszczenie, że jeśli dyskont będzie podniesiony, to tylko o ½%.

RADA PAŃSTWA.

(*Telegram własny Głosu Narodu*).

Wiedeń 14 października (rano). Klub młodoczeski przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem Vaszatego, według którego miano wezwać rząd, aby spowodował władze do trzymania się obowiązujących ustaw. Wniosek Pacaka, według którego kwestja językowa ma być w drodze ustawy rozwiązaną, będzie wniesiony jako nagły.

Wiedeń 14 października (rano). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, w którem wzięli udział Badeni, Biliński i Gautsch, referent Beer postawił wniosek, aby płacę zasadniczą dla wszystkich nauczycieli szkół średnich bez wyjątku ustanowić na 1400 złr.

Dep. Steinwender zwraca uwagę, że podwyższenie płac nauczycielskich leży w interesie samejże szkoły; jeśli nie nastąpi, młodzież jeszcze bardziej niż dziś stronić będzie od zawodu nauczycielskiego. Nauczyciel gimnazjalny nie powinien być gorzej zasytuowany niż adjunkt sądowy. Niepomyślne warunki nauczycieli na prowincji obniżą poziom połowy nauczycieli szkół średnich.

Dep. Nitsche zwraca uwagę, że nauczyciele pragną zrównania nie tyle z pieniężnych jak z moralnych względów. Miasta prowincjonalne nie będą mogły dobrych sił nauczycielskich długo utrzymać.

Wniosek referenta popierają również deputowani: hr. Piniński, dr Piętak i Lupul. Dalej przemawiali w tym samym duchu Kaizl i Menger.

Minister oświaty Gautsch prosi, aby nie odwracać uwagi od finansowej strony sprawy, ponieważ państwo przez zrównanie pensyj nauczycielskich będzie musiało wydać o 409.000 złr. rocznie więcej. Minister obawia się, iż rząd nie będzie w możności zgodzić się na wniosek referenta. Uchwalenie tego wniosku oddziaływałoby bardzo niekorzystnie na niepaństwowe zakłady naukowe, w których jest 600 nauczycieli, pobierających tylko po 1.200 złr. Akcja upaństwowienia tych zakładów będzie bardzo utrudniona. Minister oświadcza się również przeciwko wnioskowi Beera, aby z §. 2, który kwinkwenja czyni zależnemi od „zadowalniającej służby", zastrzeżenie to skreślić.

Po dłuższej dyskusji uchwaliła komisja 17 głosami przeciwko 6 głosom, aby płacę zasadniczą dla wszystkich nauczycieli szkół średnich bez wyjątku ustanowić na 1.400 złr. Uchwalono również wniosek Beera do §. 2-ego.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 13 października.

Zarówno jak na zagranicznych rynkach, zaznacza się i u nas stała tendencja ku zwyżce. — Na dzisiejszym targu ceny się znowu podniosły i panowało ożywienie, tamowane jedynie małemi jeszcze ciągle dowozami. Szczególnie chętnie kupowane, po cenach stosunkowo wysokich, dobre gatunki pszenicy i żyta. Inne produkty wykazują również według gatunków nieznaczne zwyżki. — Dowozy rzepaku prawie całkiem ustały, wskutek czego ceny na ten produkt podniosły się mniej więcej o 25 ct. na 100 klgr.

Płacono pszenicę: białą 7·75 do 8·15; czerwoną 7·75 do 8·10 złr.; żółtą 7·75 do 8·10 złr.; żyto 6·75 do 7·05 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 7·20 złr.; na paszę 5·45 do 5·80 złr.; owies 5·75 do 6.20 złr.; rzepak 10·50 do 11·25 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 13 października. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 532, węgierskich 3613, niemieckich 1352: razem 5517 sztuk. Płacono galicyjskie 30 do 34 złr., osobliwe 36—38, paszone ,—. Węgierskie 28 do 32 złr., osobliwe 34 — 36, niemieckie 32 do 35, osobliwe 34 do 39 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 13 października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4343 sztuk. — Płacono 35—38 40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·— do 12·05, loco Ołomuniec 11·30 do 11·40, loco Berno-Wiedeń 11·40 do 11·50, na październik loco Aussig 12·10 do 12·15 cukier w kostkach prima 35·— do 35·50, secunda —·— do —·—. Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·60 do 15·90, Nafta kaukazka transito Trjest 5·— do 5·20, galicyjska przezroczysta 19·50 do 20·—.

Przyjechali do Krakowa.

Grand hotel. A. Tanez z Marcinkowic, E. Grossmann z Neuchatel, J. Zimmermann z Pesztu, K. Mende z Berlina, M. Gąsiorowski z Poznania, A. Hanff z Drezna, J. Trzebiński z Mylowczyc, Z. Sokołowski ze Lwowa, dr K. Szegö z Abbazji.

Hotel Saski. O. Nelli z Tarles, T. Sumarzewski, I. Niemirycz, K. Zapolski z Warszawy, dr B. Madeyski, P. Kiselkowa, dr B. Gubrynowski i J. Korrach ze Lwowa, Br. Podhorecki i T. Stadnicki z Galicji, dr P. Duniecki i Wodziński z Wiednia, J. Tarnowski ze Śniatynka, M. Chudzińska i W. hr. Rozwadowska z Król. Pols., K. Krzyżanowski z Ukrainy, J. hr. Potocki z Rymanowa, dr L. Caro z Krosna, W. hr. Reyowa z Psar, A. Wrotnowski z Łęki, A. hr. Przychocka z Bielska, J. Fröhlich z Hohenstadt.

Hotel pod Różą. B. y. Binko z Galicji, Z. Matłaszyński z Kielc, A. Marcinczyk z Kijowa, Z. Jaskiewicz z Krosna, dr J. Lewandowski z Galicji, B. Harznej z Wiednia. R. Gebaner z Żywca.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 1 w niedziele i święta o godz. 11½.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10— . bezpłatny,

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 11 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny. **Z Wieliczki**: godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 października — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod .		Losy tureckie . .	46 70
Renta austr. srebrna . . .		Anglobank . . .	154 00
Renta austr. 4% złota . .		Union	291 00
Renta austr. 4% koronowa		Bankverein . , .	261 50
4% „ „ złota		Akcje Länderbank	247 50
4% Renta węg. kor.		„ „ lwowsko-czerniow.	286 00
Akcje banku au.-w.		„ „ południ. .	99 75
„ kredytowe .		Elbenthal . . .	277 00
Londyn vista . .		Nordbahn . . .	3390
Marki		Staatsbahn . . .	361 50
Napoleony . .		Alpin	81 50
Włoskie banknoty .		Akcje tytoniowe .	154 00
Dukaty		Ruble	127 25
Losy prem. węg. .	155 —		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 13 października.

Banknoty austr. .	169 90	4% Listy likw. pol.	67 00
Krótki Wiedeń . .	169 80	Renta włoska . .	87 80
Banknoty ros. . .	217 35	Akcje austr. kred.	228 12
Listy zast. pols. .	216 20	Ultimo ruble .	217 25

Usposobienie giełdy słabe.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

MŁODZIENIEC

który ukończył najmniej sześć klas gimnazjalnych, a pragnąłby poświęcić się zawodowi księgarskiemu, **znajdzie natychmiast przyjęcie**

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Tamże potrzeba

POMOCNIKA RUTYNOWANEGO

mającego chlubne świadectwa. 2484

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie

Objad za 1 złr. 2357

Środa dnia 14 Października br.

I. Zupa pomidorowa / Rosół z grzybkiem / Consomme z pulard

II. Rydzyki z grzybkami / File z szczupaka w papilot. / Jajka à la Schasser / Mięso z ogórkiem

III. Rostboeuf angielski / Gigot de muto / Comber z zajaca z kapustą / File de boeuf à la Sumbor

IV. Abrico bordolaise / Hrecuszki z cebulą / Galaretka malinowa / Sery — Kawa — Owoce

---

Rydze kiszone

wysyła franco **po l złr. 90 ct.** w baryłeczkach **5 klg. JULJAN MARKOSKI w Ujściu ruskiem.**
2521 5 5

Kto ma 5.000 złr. a. w.

może kupić za te pieniądze na własność **znakomity interes** w Krakowie, przynoszący 300 do 600 złr. miesięcznie czystego dochodu. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu. 2502 7 10

Do wynajęcia

POKÓJ DUŻY

FRONTOWY, 2521

na I piętrze, **Radziwiłłowska !7.** Bardzo ładnie umeblowany. 3-3

MAGAZYN Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13

istniejący od roku 1836

poleca na jesień i zimę:

Materje na suknie, płaszcze i pokrycia futer,
Płótna, Szyrtingi, Chustki, Pledy, Dywany,
Firanki i wszelkie towary w zakres handlu bławatnego wchodzące,

również 2311 5 7

GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE.

Zamówienia na suknie, płaszcze, wierzchy do do futer itp. wykonuje się dokładnie i punktualnie.

Próbki na żądanie. **Ceny umiarkowane.**

UNIFORMY



dla c. k.

JEDNOROCZNYCH

wykonuje

z dobrych materyj,

gustownego kroju

powszechnie znana

PRACOWNIA 1985

Fr. Lissaka

W KRAKOWIE

ul. św. Anny L. 5, I p.

(dawniej ulica Sławkowska 2.)



Śmierć myszom. Śmierć szczurom.



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewajacy.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 2467 58 0

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie ul. Grodzka l. 14 i 16

(założony w roku 1825).

Poleca na sezon zimowy w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. 2543 2 0

Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Medal srebrny ministerstwa handu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Porter Angielski (imperyal)

poleca 2070 16 20

HANDEL KORZENNY DELIKATESÓW I WIN

W. Leśniowskiego

główny Rynek L. 33.

Piwo okocimskie, bawarskie (kulmbach). pilzneńskie i inne butelkowe. Pokoje do śniadań, obiadów i kolacji, kuchnia wyborna.



Aby uniknąć wszelkich podrabiań, wprowadzam odtąd zaregestrowinną powyższą markę ochronną.

Jedynie prawdziwy

angielski Balsam

(Tinctura balsamica), **aptekarza**

A. Thierry, Pregrada

okcło Rohitsch-Sauerbrunn.

Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.

Najstarszy, wypróbowany, najrzetelniejszy i najtańszy domowy ludowy środek łagodzący kaszel, uspakajający wewnętrzne i zewnętrzne boleści, łagodnie przeczyszczający zewnętrznie używany przeciw bólowi zębów, odmrożeniom, oparzeniom itp. Prawdziwy i niefałszowany jest balsam ten tylko we flaszkach zamkniętych srebrnemi kapslami, na których jest wyciśnięta moja firma **Adolf Thierry, Apotheke „zum Schutzengel“** in **Pregrada**, i które mają zielone etykiety z powyższą marką ochronną. **Proszę zwracać uwagę zawsze na markę ochronną!** Fałszerzy i naśladowców mojego jedynie prawdziwego balsamu, będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych, sądownie scigał, zarówno jak i sprzedających falsyfikaty. Świadectwo rzeczoznawców wysokiego k. rządu krajowego (l. 5782 B, 6108) opiewa według analitycznego rozbioru, że mój preperat nie zawiera żadnych zakazanych ani szkodliwych zdrowiu składników. Jeżeli gdzie niema składu mojego balsamu, proszą zamawiać wprost pod adresem: **An die Schutzengel Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Przesyłka opłacona 12 małych lub 6 dużych flaszek do każdej stacji w państwie Austro-Węgierskiem kosztnje 4 korony, do Bośni i Hercogowiny 12 flaszek małych lub 6 dużych kosztuje 4 korony 60 hellerów. Mniej jak 12 małych lub 6 dużych flaszek nie przesela się. Przesyłka tylko za nadesłaniem należytości z góry lub za zaliczką. 1927 12 20

Adolf Thierry, Aptekarz

w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Dom parterowy

o 7-miu stancjach, jest z wolnej ręki, wraz **z ogrodem** około morga wynoszącym, do **sprzedania lub wydzierżawienia w Czarnej wsi pod L. 61** przy Krakowie. — Wiadomość w kawiarni ul. św. Marka Nr. 28. 2498 3 8

Za darmo i franco

rozsyła fabryka tutek

Dyonizego Kośnierskiego

W KRAKOWIE 2558

próbki prawdziwych francuskich papierków, aby odróżnić od fałszywych. Warto zobaczyć. 2-10

Publiczne Oświadczenie!

Podpisany **Zakład dla malarstwa portretowego,** ażeby uniknąć oddalania swych znakomitych artystycznie uzdolnionych pracowników i tylko módz im dać zatrudnienie, postanowił zrzeć się **ale tylko na krótki czas, t. j. aż do odwołania** wszelkich zysków i korzyści.

Dostarczamy więc:

tylko za złr. 7·50 w. a.

t. j. za połowę zaledwie wartości kosztów wykonania

Portret naturalnej wielkości

(POPIERSIE)

w pysznych, eleganckich czarno-złotych ramach barokowych

którego rzeczywista wartość **najmniej 40 złr. przedstawia.**

Kto zatem pragnie, czy to swój, czy portret żony, swych dzieci, rodziców, rodzeństwa, albo innych drogich **nawet dawno zmarłych krewnych lub przyjaciół** posiadać, niechaj, nam przeszle tylko fotografję, **mniejsza w jakiej postawie,** a otrzyma w 14 dniach Portret, z pewnością będzie w najwyższym stopniu ucieszony i zadowolony.

Skrzynka na przesyłkę portretu po cenie kosztu.

Zamówienia z załączeniem fotografji, — którą się zwraca bez uszkodzenia — przyjmuje się **tylko do odwołania** po cenie powyższej za zaliczką lub nadesłaniem z gory należytości.

Porträt-Kunst-Anstalt „KOSMOS“

Wien, Mariahilferstrasse 116.

Ręczy się za znakomite, sumienne wykonanie i naturalne podobieństwo.

Niezliczone uznania i podziękowania stoją otworem dla każdego do przejrzenia. 2530 2 12

Inteligentna

WDOWA

poszukuje miejsca

do zarządu domu u wdowca, kawalera lub księdza. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ dla **K. K.** 2577 1 3

Ukończony Jurysta

z bardzo czytelnem pismem, oraz seminarzysta nauczyciel z odznaczeniem i praktyką **przyjmie zaraz pisanie w biurze lub miejsce nauczyciela.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2571 1 5

Potrzebne zaraz

4 Nauczycielki

POLKI,

z systemem szkolnym, i pocz. muzyki na znakomite miejsca w Galicii. — Koszta podróży i zaliczka miesięczna zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Biuro nauczycielskie **„Filopaideia“** w Krakowie, Rynek **gł. Nr. 44 III piętro.**
2565 2 3

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścienkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Kraków, Rynek główny Nr. 25.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 2486

Jako pełnomocnik Jadwigi Hr. Włodek z Trzcinicy, wzywam wszystkich jej wierzycieli, aeby w dniu 20 października 1896 o godzinie 10-ej rano zechcieli zgromadzić się **we dworze w Trzcinicy** celem narady i zbadania ich pretensji.

Dr Adam Bogusz,

adwokat w Krakowie Wiślna 5.
2570 1 1

Ucznia

inteligentnego, z dobrego domu, pragnącego poświęcić się zawodowi księgarskiomu, **poszukuje księgarnia** i skład nut ***L. Zwolińskiego i Spółki*** w Krakowie.
2575 1 3

2000 złr. potrzebne

na I hipotekę na 7% 1-3

na dom w Krakowie. Wiadomość u Wnego *Kurnatowskiego* kantor wymiany Rynek główny. 2572

Rutynowany, kaucjonowany

ekspedytor telegrafista

poszukuje posady

przy mniejszym urzędzie, względnie administracji. Warunki skromne. Adres: **„Ekspedytor“** restante **Tarnów.** 2574 1 3

Subjekt I PRAKTYKANT

potrzebni

do interesu zegarmistrzowskiego **A. Holika** w Krakowie.
2578 1 4

Krawcowa zdolna

poszukuje w domach prywatnych **zajęcia. Ul. Marka Nr. 6 I pt.** M. K. 2555 2

Tutki cygaretowe

z najlepszych francuskich papierków poleca fabryka

Dyonizego Kośnierskiego

W KRAKOWIE,

dostać można także w handlach i trafikach. 2523 2

Do wynajęcia zaraz:

Ul. Radziwiłowska Nr. 1[illegible] w parterze, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, z ogrodem i 2 stancje w suterynach

Ul. Pawia Nr. 6 na I piętrze 3 pokoje, przedpokój kuchnia.

Ul. Stachowskiego Nr. 85 dwa mieszkania po jednym pokoju z kuchnią w oficynie

Ul. Krowoderska Nr. 15 (w uliczce). **Tanie** mieszkania po 1, 2, 3 pokoje, sklep stajnia z wozownią. — Wiadomość u stróżów. 2531 4-[illegible]

Esktrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza** perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, ktorą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.** — We **Lwowie** u H. Leona, Sykstuska 6; w **Krakowie** u W. Fenza, Reim & Friedrich, J. Hanaka i T. Wiskidy; **w Wiedniu** u Calderary i Bankmauna. — Cena flakonu złr. 1·50, flakoniki próbne 60 centów. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ulica Nowo Senatorska Nr. 2.** 2398 8 15

Wszelką dziczyznę — towary korzenne

Bulion własnego wyrobu — Konserwy — Sery — Owoce deserow[e]

POLECA

H. Fuglewicz dawniej **K. Knoreck i Sp.**

Kraków, ul. Florjańska Nr. 23. 2483

Obok handlu: **Pokój do śniadań — Smaczna kuchnia domowa — Piwo Pilzneńskie i Bawarskie.**

W. Kłosiński

W KRAKOWIE

Florjańska Nr. 17 vis-á-vis Hotelu pod Różą

poleca w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych:

Dywany strzyżone salonowe i do pokoi jadalnych
Portjery jutowe, wełniane i sznelchowe 2457 3 5
Kapy na łóżka najnowsze wzory
Firanki koronkowe kremowe i białe metr od 30 ct.
Chodniki szpagatowe i manilowe metr od 30 ct.
Szirtingi białe — **Barchany** najnowsze

Towar doborowy. — Ceny konkurencyjne.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowkich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.